

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35013
PLISSN0203-7690

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 21 XI 1988 r. ■ Nr 270 (12371) ■ Rok XL ■ Cena 15 zł ■ Wyd. 1

Michał Gorbaczow otrzymał Międzynarodową Nagrodę Pokoju im. Indiry Gandhi

W niedzielę Michał Gorbaczow zakończył oficjalną przyjazdową wizytę w Indiach, którą służył na zaproszenie kierownictwa Republiki Indii. Radziecki przywódca spotkał się z prezydentem Indii Ramaswami Venkataranem oraz wiceprezydentem Shankarem Dayalem Sharma, przeprowadził rozmowy i trzykrotnie spotkał się z premierem Indii Rajivem Gandhim.

Michałowi Gorbaczowowi wręczono Międzynarodową Nagrodę Pokoju im. I. Gandhi. Radziecki przywódca wziął (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

37 krajów uznało już państwo palestyńskie

Proklamowane 15 listopada państwo palestyńskie zostało już oficjalnie uznane — do soboty włącznie — przez 37 państw, wśród nich przez 16 państw arabskich: Algierie, Arabię Saudyjską, Bahrajn, Dżibuti, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Irak, Jordanię, Kuwejt, Libię, Maroko, Mauritanie, Katar, Tunezję, Jemeńską Republikę Ludowo-Demokratyczną, Jemeńską Republikę Arabską i Sudan. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Gen. Pinochet nie zgadza się na poprawki do konstytucji

Szef reżimu wojskowego w Chile gen. Augusto Pinochet odrzucił żądania sił opozycyjnych wprowadzenia zmian do obowiązującej w kraju konstytucji. Opozycja — oświadczył — pod pretekstem wprowadzenia zmian do ustawy zasadniczej próbuje zniszczyć „podstawy władzy państwowej”.

Jak wiadomo, osiem lat temu Pinochet narzucił narodowi chilijskiemu konstytucję, która praktycznie uwieczniła jego władzę. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Jan Paweł II przyjął Aleksandra Dubczeka

Były I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Aleksander Dubczek został w sobotę przyjęty przez papieża Jana Pawła II na audiencji prywatnej. Rozmowa trwała 30 minut.

Dubczek, który po opuszczeniu Bolonii od kilku dni przebywał w Rzymie, odbył też spotkania z politykami włoskimi, m. in. z sekretarzem generalnym WPK Achille Occhetto, sekretarzem partii socjalistycznej Bettino Craxim oraz z grupą parlamentarzystów. (PAP)

Węgierski dyplomata wydany Rumunii

Rada handlowa ambasady węgierskiej w Rumunii Karoly Györfi został uznany za osobę niepożądaną w Rumunii i otrzymał nakaz opuszczenia tego kraju w ciągu 3 dni. Zarzucono mu kolportowanie antyrumuńskich i antysocjalistycznych ulotek. Poinformowano o tym telewizja rumuńska w opublikowanym 19 br. oświadczeniu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Jest ich już więcej niż przedsiębiorstw państwowych, choć ich udział w dochodzie narodowym na razie niewielki

Nowe spółki powstają lawinowo!

Każdego dnia do rejestracji zgłaszane są setki wniosków. Spółki są atrakcyjne, gdyż nie krepują ich przepisy resortowe czy związane. Większość z nich ma charakter usługowy. Udziałowcami — także firmy państwowe. Do rejestru sądowego została w sobotę wpisana Spółka Akcyjna „Wolny Obszar Celnny Szczecin — Swinoujście”.

Jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości, od początku br. podwoiła się liczba zarejestrowanych w całym kraju spółek. O ile w końcu ub. roku działało ich ok. 5 tys., w lipcu było ich ponad 11 tys. Co więcej, każdego dnia do rejestrów sądowych zgłaszane są setki nowych inicjatyw.

Warto wiedzieć, że liczba spółek, przeważnie z ograniczoną odpowiedzialnością, przewyższa liczbę przedsiębiorstw państwowych, których działa w kraju 7193. Więcej jest tyl-

ko spółdzielni i ich związków — ponad 22 tys. Swoistą wymowę ma porównanie liczby spółek krajowych z ilością przedsiębiorstw i spółek zagranicznych, których było w lipcu 689. Jak widać ta ostatnia forma lokaty kapitału i własnej przedsiębiorczości, nie cieszy się jak na razie dużym powodzeniem.

Jak twierdzą fachowcy, przyczyną tej lawiny spółek należy szukać w rozwiązaniach prawnych. Spółki w odróżnieniu od przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni, nie są

ograniczone przepisami resortowymi, czy związkowymi. Aby je założyć, wystarczy właściwie dobry pomysł, duży kapitał nie jest wymagany. Stąd, jak wynika z rejestru Ministerstwa Sprawiedliwości, większość spółek ma charakter usługowy. Ich udziałowcy zajmują się przede wszystkim pośrednictwem i handlem, ale są również spółki zajmujące się produkcją.

Liczyby nie powinny jednak przesłaniać realnej siły ekonomicznej 11 tysięcy spółek. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W sobotę w telewizji

Związkowcy prezentowali swoje racje

W sobotnim I programie telewizji nadano w trzech częściach audycję pn. „Kto za — kto przeciw?”, poprzedzającą związkową dyskusję na III Zgromadzeniu OPZZ, które odbędzie się 26-27 br. w Łodzi. W ulicznych sondach i w studio wypowiadano się — z dużym zaangażowaniem i często w polemicznym tonie — o wizerunku obecnego związku, o sukcesach i słabościach, a także o

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spotkanie Czesława Kiszcza z Lechem Wałęsą

W dniach 18 i 19 listopada br. odbyło się w Warszawie na zaproszenie sekretarza Episkopatu Polski arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego spotkanie generała Czesława Kiszcza z Lechem Wałęsą. W spotkaniu uczestniczyli również Stanisław Ciosek, ks. biskup Tadeusz Gocłowski, Tadeusz Mazowiecki i ks. Alojzy Orszulik.

Ustalono, że rozmowy będą kontynuowane w celu zbliżenia stanowisk.

Dni Florencji w Krakowie

Skarby florenckiej sztuki w Sukiennicach



Fot. W. KLAG

W ramach Dni Florencji w Krakowie otwarto w Galerii Malarstwa i Rzeźby Polskiej XIX wieku w Sukiennicach dwie interesujące wystawy: „Skarby z sanktuarium Annunziaty we Florencji” i „Broń i zbrojni z Muzeum

Bardini i Galerii Corsi”. Obie wystawy godne są polecenia, przyciągają bowiem uwagę, z którą nawet sami młodzi artyści Florencji do niedawna nie mieli możliwości zetknięcia się. Skarby sztuki bazyliki Annunziaty pokazane zostały

po raz pierwszy dopiero w 1986 roku w ramach programu kulturalnego pod nazwą „Florencja — europejska stolica kultury”. Skarbice bazyliki Annunziaty to arcydzieła sztuki włoskiej, wspaniałe ilu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jesteśmy przecież bardzo podobni

Z dr. GABOREM SZIRETISEM — sekretarzem KW Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Pécs rozmawia Jacek Balcewicz

— Od dwóch lat Kraków przyjaźni się z węgierskim miastem Pécs i województwem Baranya, proszę zatem przybliżyć w kilku zdaniach Czytelnikom „Gazety” swoje miasto i region.

— Przez trzy dni, które spędziłem w Krakowie, mogłem się przekonać, iż oba nasze miasta są bardzo podobne do siebie. Pécs tak jak Kraków stanowi kulturalną i intelektualną stolicę kraju. Różni nas tylko skala wielkości, Pécs li-

czy bowiem 180 tys. mieszkańców. Nasz uniwersytet noszący imię Janusa Pannoniusa jest o trzy lata młodszy od Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pośladamy także Akademię Medycyną, która specjalizuje się w badaniach nad funkcjonowaniem mózgu, ze szczególnym uwzględnieniem psychologii uczenia się, natomiast jej szpital kliniczny może poszczycić się sporymi osiągnięciami w dziedzinie replantacji kończyn. Naszą najmłodszą uczelnią jest

utworzona z początkiem lat siedemdziesiątych politechnika i choć z racji młodego wieku nie może poszczycić się jeszcze jakimiś wielkimi osiągnięciami, to jednak już specjalizuje się w technologii budowlanej, chemii przemysłowej i mechanice. Mamy także filię Akademii Muzycznej oraz samodzielną oddział Akademii Nauk realizujący ogólnokrajowy program badawczy z zakresu roz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z obrad krakowskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej TPPR

Radziecka przebudowa znalazła odzwierciedlenie w działalności Towarzystwa

Wybory nowych władz ■ Odznaczenia i wyróżnienia dla działaczy

(Inf. wł.) Sobotnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Krakowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w której uczestniczyli m. in. I sekretarz KK PZPR — Józef Gajewicz, kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR — Andrzej Czap, prezydent m. Krakowa — Tadeusz Salwa,

przewodniczący KK SD — Jan Janowski, miała szczególny charakter. Jak wynika z danych, które przedstawił przewodniczący ZK TPPR — Jan Czepl, większość zadań wytyczonych do realizacji na ostatnie 5 lat, została zrealizowana. „Zwalaszca ostatnie 3 lata, to okres wyczerpanej pra-

cy organizatorskiej, porządkowania szeregu naszej organizacji, rozwoju i umacniania jej ognia, oszczędności gospodarki społecznej i środków finansowych” — powiedział przewodniczący J. Czepl. Przedstawił również te zadania, nad którymi należy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Po wizytacjach przeprowadzonych z inicjatywą

rzecznika praw obywatelskich

Wykonanie kary — bardziej humanitarne

Zmiany głównie dotyczące kobiet: większy kontakt ze światem zewnętrznym, kierowanie w miarę możliwości — do ośrodków pracy, a nie więzienia, możliwość posiadania prywatnych przedmiotów itp.

Jak informowaliśmy, rzecznik praw obywatelskich zaczął w br. przeprowadzać wizytacje w różnych zakładach karnych. Następnie —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozstrzygnięcie konkursu dziennikarzy

zakładowych

Nagrody dla reporterów „Głosu Nowej Huty”

W Dobczycach k/Krakowa w ub. sobotę zakończyło się seminarium dziennikarzy zakładowych z województwa wielkopolskiego, krakowskiego, nowosądeckiego i tar-

nowskiego organizowane przez sekcję klubu dziennikarzy zakładowych przy ZO SD PRL. Z uczestnikami spotkał się kierownik Wydziału (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na powierzchni 5200 metrów kwadratowych

4000 dzieł autorstwa tysiąca artystów!

Rozpoczęły się V Targi „Interart '88”

(Inf. wł.) W sobotę rozpoczęły się w Poznaniu V już Międzynarodowe Targi Sztuki Krajów Socjalistycznych. Ta największa w krajach socjalistycznych impreza artystyczna i handlowa o międzynarodowym charakterze przedstawia

w tym roku 4 tysiące dzieł sztuki autorstwa tysiąca artystów z Bułgarii, z Czechosłowacji, Kubę, NRD, Polski, Węgry, Wietnamu, Związku Radzieckiego. Na powierzchni 5200 metrów kwadratowych (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W barwach „Lotu”

Pierwszy — holenderski „fokker”

(Inf. wł.) Decyzja o zakupie przez „Lot” amerykańskich „boeingów” wywołała sporo emocji. Godzi się więc przypomnieć, iż zachodnie samoloty towarzyszyły „Lotowi” bez mała przez całe sześćdziesiąt lat. Pierwszymi samolotami latającymi w barwach „Lotu” były 8-miej-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Od dziś

Drożej papierosy

Jak informuje Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Tytoniowego z dniem 21 listopada 1988 r. rosną ceny detaliczne papierosów: — produkcji krajowej średnio o 10,9 proc. — importowanych średnio o 12,1 proc. Ceny detaliczne: cygar, cy-

garetek i tytoniu fajkowego nie ulegają zmianie. Podwyżka cen detalicznych dokonana została na podstawie art. 11 ustawy o cenach. Wynika ze wzrostu kosztów produkcji oraz potrzeby odciążenia na ograniczenie spożycia papierosów w kraju. (PAP)

Nowe rekordy...

53-kilogramowa głowa kapusty

Ostatnie wydanie słynnej Księgi Guinnessa, przetłumaczone na 31 języków, ukazało się w rekordowym nakładzie — ponad 60 mln egzemplarzy. Pojawiało się w niej — jak informują autorzy — 15 tys. nowych rekordów. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zbigniew Świąch pisze o wyprawie do grobu Aleksandra Fredry (III)

Co dalej z pośmiertnym losem komediopisarza?

Utrwalić i otoczyć opieką wspólny „pejzaż kultury” dawnych polskich kresów ■ Zwłoki autora „Dożywocia” pozostaną w Rudkach czy będą przeniesione na cmentarz Łyczakowski? ■ Komisje specjalne Narodowej Rady Kultury udadzą się na wileńską Rosę i po Stanisława Augusta do Wolczyna

Gdy pracowaliśmy w podziemiach rudeckiego kościoła nad otwartymi trumnami Fredry i jego rodziny — co raz ktoś przychodził i wywołał przed kosciołem prezesa Zarządu Fundacji Kultury Polskiej docenta Tadeusza Polaka. Okazało się, że przybywają delegacje miejscowej społeczności polskiej i katolickiej, żarząc się, żądając prochy.

— Panie Polak, nie zabierajcie nam Fredry. Odtąd to właśnie. Dylemat: co począć z trumną komediopisarza? Zanim wyłuszczyłem wnioski, które Specjalna Komisja FKP zamierza przedłożyć ministrowi Aleksandrowi Krawczukowi, najpierw refleksja o gołębiej naturze. Niedawno opublikowana została w Moskwie (a niedługo ukaże się

i u nas w języku polskim) książka-sprawozdanie ze spotkania intelektualistów polskich i radzieckich z Michałem Gorbaczowem na Zamku Królewskim w Warszawie. Jest w niej umieszczony również niezwykle ważny głos docenta Tadeusza Polaka, mówiący o pilnej potrzebie ochrony zabytków i wszelkich pamiątek

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Rewelacyjne wynalazki

Krople przeciwko chrapaniu

Przed snem wpuszczając dwie krople preparatu do nosa i możecie być przekonani, że w nocy żona nie obudzi się wskutek waszego chrapania — pisze dziennik „China Daily”. Informując o działaniu nowego środka, uzyskanego przez farmakologów chińskich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Elektronika zamiast pościgów

Policejnie w Detroit — jak podaje agencja UPI — wyposażona została w oryginalny aparat elektroniczny pomocny w walce z nasilającą się w Stanach Zjednoczonych plagą kradzieży samochodów. Konstruktorzy twierdzą, że elektroniczna aparatura jest niezawodna i przyczyni się do ograniczenia przestępczego procederu. Dramatyczne pościgi wozów policyjnych za uciekającymi przestępcami będzie można już wkrótce — zdaniem policji — oglądać jedynie na ekranach kin i telewizorów. Dzięki wynalazkom (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Fot. Jerzy Salomon

Nowy przewodniczący CSU

W sobotę w Monachium na zjeździe bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) dokonano wyboru nowego przewodniczącego partii. Został nim 49-letni Theo Waigel, dotychczasowy przewodniczący grupy krajowej CSU w Bundestagu. Waigel jest następcą zmarłego 3 października br. Franza Josefa Straussa.

Ogłoszenia Ekspresowe

STOLARZA i pomocnika na bardzo dobrych warunkach zatrudni! Kraków, ul. Niwy 16, tel. 55-81-37

POSZUKUJĘ lokalu na działalność handlową i rzemieślniczą lub przy-
stępną do spółki. Tel. 12-25-61

KRAKOWSKIE Zakłady Odzieżowe „Zremb” zatrudnia natychmiast specjalistę ds. inwestycji (może być w niepełnym wymiarze czasu pracy). Zgłoszenia: ul. Moczarska 71, pok. 34, tel. 11-51-11 w. K-11852

SPRZEDAM techniczne kloki Le-go, kurtkę z futra oraz kocię damskie. Tel. 55-88-83. g-48454

PRZYCZEPĘ kempingową Adria, 1982 oraz Mercedes 908, 1988 — tanio sprzedam. Kraków-Dąbki, ul. Miedzińska 17. g-50712

SPRZEDAM piec gazowy c.o. — wydajność 21 kW. Tel. 47-02-99. g-48676

KUPIĘ błotnik prawy tylny do Łady 1500. Tel. 47-54-58. g-48681

125P 1500, 1977, do remontu — sprzedam. Tel. 12-49-42. g-48680

KUSNIERSKA maszynę — sprzedam. Kraków, ul. Siemiradzkiego 9/9. g-48677

SPRZEDAM Tarpana, IV 1987, nowy telewizor kolorowy Rubin 281 D. Kraków, ul. Włoska 3/9. g-48688

PRZYJMUJĘ pracę chałupniczą — krakowianie. Tel. 12-70-37. g-48488

FRYZJERKĘ męską przyjmie zakład fryzjerski, ul. Zakopiańska 87. g-48603

OWCZARKI niemieckie czarne, podpalane, 3-miesięczne — sprzedam. Andrzej Golemic, Kobyle 172 k. Wiśnica, woj. tarnowskie.

OBRAZKI — sprzedam. Telefon 37-82-86.

WYTWÓRNIĄ Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Kraków” zatrudni pracowników do Działu Zaopatrzenia. Zgłoszenia przyjmują: informacja, ul. Dział Kadr, Kraków, ul. Wrocławska 53, tel. 33-18-55, wewn. 337 lub 203. K-11609

SILNIK do Zuka, po remoncie — sprzedam. Tel. 11-62-56. g-48556

PARCELE budowlane, uzbiorzone (dojazd blisko las). Polanka K. Myślenic — sprzedam. Tel. 0-115 217-00, po 16. g-48540

KOCIE perskie, czarne (rodowód) — niedrogo sprzedam. Myślenice, tel. 0-115 217-00. g-48541

PIEC gazowy c.o. 2,5 m² z atestem — sprzedam. Kraków, Rekawicka 33/9. g-48525

FLIZY — sprzedam. Tel. 64-70-64, po 16. g-48454

GARAŻ blaszany 6x4 — sprzedam. Tel. 43-00-76, po 18. g-48496

SPRZEDAM tokarkę zegarmistrzowską, białą z norek, koźlich. Tel. 55-56-06, wewn. 163. g-48728

SKODE MTS-24, wywrotkę oraz silnik benzynowy do Mercedes — sprzedam. Marian Strzałka, Stasówka 52, k. Debic. g-48525

TARNÓW: Kłosek ogólnospowity, drewniany — sprzedam. Oferty 49582 „Prasa” Tarnów, Krakowska 12.

WOLGę, diesel, 1985 — sprzedam. Tarnów, tel. 21-36-02. T-49580

POLONEA 1,6, 1987 — sprzedam. Debica, tel. 43-81. T-49579

VW Passat diesel, 1981 — sprzedam, zamienię. Debica, tel. 43-81. T-49578

FIAT 125p, 1977 — sprzedam. Stanisław Wielgus, Zawierze 10, poczta Gręboszów. T-49577

PRACOWNIA PROJEKTOWA SPÓŁDZIELNI „PIONIER”

wykonuje usługi projektowe w ZAKRESIE:

- ☐ architektury
- ☐ konstrukcji dróg
- ☐ instalacji sanitarnych i elektrycznych

Zlecenia kierować: Nowy Sącz, ul. Nawojowska 195, tel. 214-14. K-10798

PP ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ W KRAKOWIE

oferuje

w szerokim zakresie:

- ☐ mikrokomputery kompatybilne z PC XT/AT
- ☐ wyposażenie periferyczne
- ☐ sieci mikrokomputowe
- ☐ nietypowe zestawy wg zamówień
- ☐ oprogramowanie narzędziowe, graficzne, komunikacyjne
- ☐ oprogramowanie użytkowe
- ☐ Gospodarka materiałowa
- ☐ F-K
- ☐ Place
- ☐ Kadry
- ☐ Kosztorysy

ZETO Kraków zapewnia roczny serwis gwarancyjny oraz serwis pogwarancyjny.

Informacje można uzyskać pod numerami telefonów:

— ZETO Kraków, ul. Szafranska 11, tel. 44-36-77 w. 29
— ZETO Kraków, Ośrodek Usług Informatycznych w Tarnowie, ul. 18 Stycznia 13, tel. 014-21-68-62 oraz 014-21-42-92. K-11694

Przedsiębiorstwo Inwestycyjno-Remontowe Przemysłu Chemicznego „NAFTOBUDOWA” Zarząd Sprzętu i Transportu

ZATRUDNI NATYCHMIAST

- ☐ mechaników samochodowo-sprzętowych (praca na terenie Krakowa, Trzebin, Czechowice)
- ☐ operatorów żurawli gąsienicowych, koparek (praca na terenie Czechowice i Blachowni Śląskiej)
- ☐ palaczy c.o. z uprawnieniami na kotły wodne, parowe (praca na terenie Krakowa-Batowice)
- ☐ pomocników palaczy c.o. (praca na terenie Krakowa-Batowice)

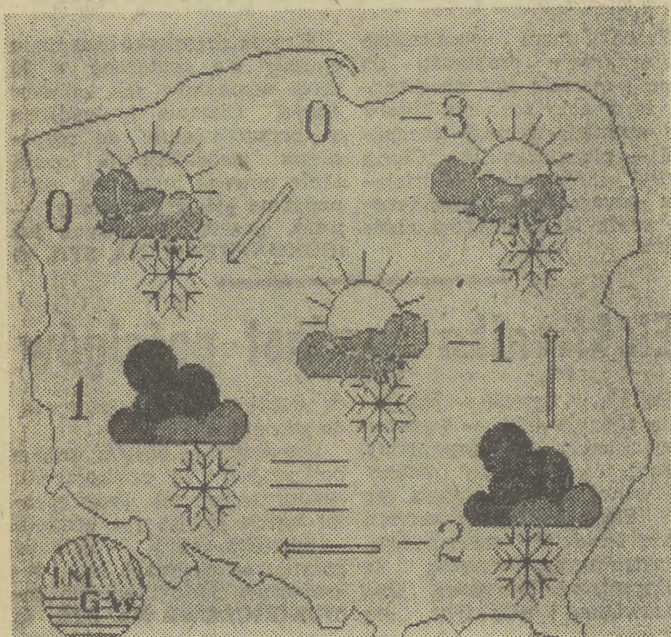
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Zarządu Sprzętu i Transportu w Krakowie-Batowicach, telefon 48-23-22 wewn. 205 (dojazd autobusem nr 250 z Dworca Wschodniego do „Agromy”).

PIRPH „NAFTOBUDOWA” ZAPEWNI:

- możliwość otrzymania mieszkania w okresie 5-8 lat
- uprawnienia wynikające z „Karty Budownictwa”
- zakwaterowanie w kwaterach prywatnych
- korzystanie z szerokiego zakresu świadczeń socjalnych w kraju i za granicą.

K-11616

Jaka będzie pogoda?



Nowe spółki powstają lawinowo!

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Ich wkład w tworzenie dochodu narodowego jest jeszcze niewielki.

(PAP)

Spółka Akcyjna „Wolny Obszar Celný Szczecin — Swinoujście” jest już faktem. Po wcześniejszych ustaleniach organizacyjnych i zapisie notarialnym 19 bm. przewodniczący Wydziału III Cywilnego Sądu Rejonowego w Szczecinie Kazimierz Kmiecik doko-

nał jej wpis do sądowego rejestru handlowego. Od tej chwili spółka może prowadzić praktyczną działalność organizacyjną i ekonomiczną. Podstawowym udziałowcem spółki są: Urząd Wojewódzki w Szczecinie, Zarząd Portu Szczecin-Swinoujście i S.A. „Żegluga Polska” oraz Przedsiębiorstwo Specyjnej Międzynarodowej „Hartwig”, który wnieśli łącznie 100 mln zł kapitału założycielskiego. Wkrótce mają zostać wypuszczone akcje spółki wartości 2 mld zł, które sprzedawane będą na prze-

Związkowcy prezentowali swoje racje

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przyszłości tego ruchu. Uczestniczyli związkowcy z Huty „Katowice”, Zakładów Bawel-niowych im. 1 Maja w Łodzi, z przedsiębiorstw i instytucji stolicy oraz przedstawiciele OPZZ.

Jak zwiększyć aktywność i skuteczność związków? Z wielu zaprezentowanych głosów wynikało bowiem, że w niektórych zakładach niemal nie widać ich działalności. Ogranicza się ona do tradycyjnej opieki socjalnej, do akcji kolonijnej i wycieczek na grzyby. Nie ma więc zgiegu w zdrowej rywalizacji dwóch związków zawodowych w jednym zakładzie pracy, to przecież zgodna z ideą pluralizmu — stwierdził uczestnik telewizyjnej sondy. Wystarczy jeden związek, lecz za to rzeczywiste prężny i służący ludziom — replikowano w studio. Zdaniem reprezentantów OPZZ, istnieje świadomość własnych niedomagań, ale także pragnienie zmiany sytuacji. Nie wszystko zależy jednak od samych związków. Muszą powstać warunki — mówiono — do utworzenia szerzej platformy rozmów z rządem, do szacunku dla prezentowanych racji.

Związkowcy nie oszczędzili też organiza-

torów audycji — redakcji telewizji, Zarzu-

cano jej np. jednostronność spojrzenia czy popierania racji władz. W ogóle sprawa właściwej informacji o pracy i stanowisku OPZZ co do niektórych spornych kwestii, pozostaje — zdaniem zainteresowanych — mankamentem ogółu środków przekazu.

Wiele uwagi poświęcono problemom związkowej strategii gospodarczej i placom. Nie można skupiać całej energii i tylko na działaniach interwencyjnych i to w określonym środowisku. Uczestnicy audycji widzieli potrzebę skutecznej walki ze skutkami inflacji, z pogarszającymi się warunkami pracy i życia. Pieniądza trzeba dzielić sprawiedliwie — mówiono — ale nie tylko wśród tzw. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, zapominając np. o inwalidach, nauczycielach i służbie zdrowia. Nie każde środowisko zawodowe może przystąpić do strajku, a przecież powodów nie brakuje. Tego nie należy lekceważyć — twierdził związkowiec.

W trzeciej części audycji do pytań od widzów oraz do wypowiedzi w studio ustosunkował się przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Stwierdził, że dążeniem związków jest przede wszystkim godne życie ludzi pracy. Świadczy o tym udział OPZZ w opracowaniu projektu nowej ustawy emerytalnej oraz ustawy o związkach zawodowych. Zapytany o kwestię spotkania telewizyjnego z Lechem Wałęsą i o uczestnictwo w jego przygotowaniu osób trzech — odpowiedział, że nie widzi potrzeby żadnych pośredników. Tzw. techniczne szczegóły można uzgodnić bezpośrednio z telewizją, jako realizatorem audycji.

(PAP)

Książka — relacja ze spotkania M. Gorbaczowa z przedstawicielami polskiej inteligencji

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

tej książki, zawierającej 21 wystąpień przedstawicieli polskiej inteligencji, zaś wkrótce po nim ukąże się drugie, poszerzone o 8 nadesłanych później głosów oraz uzupełnione wkładką ilustracyjną ze spotkania. Jak już informowaliśmy — w ZSRR ukazała się radziecka edycja tej publikacji.

Odpowiadając na głosy polskiej inteligencji i skierowane do niego pytania M. Gorbaczow pisał m.in., że niezwykle ważne spotkanie z Polką i Polakami, potwierdziło szczególnie, że nie ma żadnych przesłanek, które mogłyby uniemożliwić wzajemne zrozumienie i współpracę między nami. Wskazywał na to, że w tym kierunku, aby Polska i ZSRR pozostawały zawsze niezawodnymi sojusznikami i sąsiadami. Podkreślał również, że dzisiaj ma to tym większe znaczenie, iż obydwa

kraje przeżywają niełatwy okres.

Pisząc o potrzebie nowego myślenia M. Gorbaczow podkreślał, że dawne tradycyjne sposoby wyjaśniania świata są już niewystarczające do tego, aby opierać się tylko na nich, można było budować realną politykę zmieniającą go na lepsze. Nawiązując do wypowiedzi prof. Janusza Kuczyńskiego, radziecki przywódca podzielił jego pogląd, że myślenie marksistowskie powinno być bardziej zdecydowanie w opozycji do przestarzałego dogmatu, w tym przeciw uproszczonemu rozumieniu wzajemnego związku „bazy” i „nadbudowy” przeciw wulgarnemu determinizmowi ekonomicznemu i socjologicznemu.

Jest rzeczą zrozumiałą — pisał w posłowie M. Gorbaczow — że istnieje głęboki wzajemny związek między procesami przemian w obu krajach, a więc między socjalizmem w poszczególnych krajach, a wejściem ich w współpracę na jakosiś nowy poziom. Podobna mi się porównanie, które przepro-

wadził profesor Krapiec, pomiędzy suwerennością każdego człowieka a całkowitą suwerennością rozwoju każdego kraju. Tak, nasze kraje stały się dojrzałe, także w rozwoju socjalistycznym i nie potrzebują ani pouczeń, ani instrukcji. Ale myślę, że mogą one i będą uczyć się wzajemnie od siebie z własnej woli. I w tym widzę jedną z najważniejszych zalet prawdziwie równoprawnych, partnerskich stosunków, które nie krepują nikogo, a wszystkim przynoszą korzyść. I jeżeli profesor uważa, że po to, aby ludzkość poczuła się bezpiecznie należy podkreślić nasze przywiązanie do własnych takich konsekwentnie partnerskich stosunków, to czynię to z radością.

W zakończeniu M. Gorbaczow pisał m.in.: Sojusz socjalistycznego Związku Radzieckiego z socjalistyczną Polską ma — o czym jesteśmy przekonani — nie całkiem jeszcze odosłonięte perspektywy. Przy tym właśnie socjalistyczny charakter naszych krajów przynosi rozwójowi radziecko-polskich stosunków nowe, dobroczynne dla obu narodów zmiany, umacnia także ich pozycję na płaszczyźnie międzynarodowej jako suwerennych i cieszących się autorytetem państw o ostatecznie ustalonych i nienaruszalnych granicach.

(PAP)

Skarby florenckiej sztuki w Sukiennicach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Florencki, miasta, z którym Kraków nawiązał bliskie kontakty. Ich wynikiem są właśnie Dni Florencji w Krakowie i wspomniane wystawy zorganizowane w ramach tej imprezy przez Urząd Miasta Krakowa i Muzeum Narodowe.

Giorgio Morales, asesor do spraw kultury Urzędu Miasta Florencji wyraził przekonanie, że „obustronne kontakty między miastami, krajami i narodami świata powinny polegać na stałym pogłębianiu wzajemnej znajomości różnych

przejawów cywilizacji i kultury, które są nam niewątpliwie wspólne i przebiegają one przez cały bieżący historię, wyrażając własne, zmiennie ciche i dopinające się wzajemnie w dorobku ogólnoludzkiej cywilizacji”. Temu właśnie wewnętrznemu poznawaniu się narodów i ich kultur służą obte wystawy. Można je oglądać w Galerii Sukiennicze co dzień od 29 stycznia następnego roku z wyjątkiem poniedziałków i wtorków od godz. 10 do 15.30.

(or.)

Komunikat PDOKP

Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie informuje, że w związku z pracami torowymi Kraków-Batowice — Kraków Przedmieście w dniach 21-26 XI 1988 r. nastąpią zmiany w kursowaniu następujących pociągów pasażerskich:

- poc. rel. Kraków Główny — Podgórze odj. godz. 8.24, — poc. rel. Kraków Główny — Kr. N. Huta — Kraków Płaszów odj. 8.55
- poc. rel. Podgórze — Kraków Główny przyj. godz. 15.54,
- poc. rel. Kraków Nowa Huta — Kraków Główny przyj. godz. 18.10
- poc. rel. Kraków Główny — Kraków Nowa Huta odj. godz. 17.00, 18.20
- poc. rel. Kraków Główny — Kraków Batowice, rozpoczyna bieg w stacji Kraków Batowice.

Dnia 22 i 25 XI 1988 r.

- poc. rel. Gdynia — Kraków Główny przyj. godz. 10.27, 12.28,
- poc. rel. Warszawa Wsch. — Kraków Główny przyj. godz. 10.47
- będą kursować przez stację Kraków Mydlniki do stacji Kraków Główny.
- poc. rel. Kraków Główny — Tunel odj. godz. 11.30 będzie kursował przez stację Kraków Mydlniki.
- poc. rel. Lublin — Kraków Płaszów przyj. godz. 12.09
- będzie kursował przez stację Kraków Nowa Huta.
- poc. rel. Kraków Główny — Kr. Batowice — Niepolomice odj. godz. 11.36
- będzie kursował przez stację Kraków Bieżanów.

Za wprowadzone zmiany Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie przeprosza PT. Podróżnych. K-12101

Jesteśmy przecież bardzo podobni

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

woju osadnictwa. W sumie we wszystkich uczelniach kształcimy 5 tys. studentów. Dominuje jednak górnictwo — wydobywamy w naszym regionie węgiel i rudy uranowe. 1/3 wszystkich zatrudnionych w przemyśle to górnicy...

— Czym żyją obecnie mieszkańcy waszego regionu, o czym dyskutuje się, co jest dla nich w tej chwili najważniejsze?

— Tematem numer jeden są przemiany w życiu społecznym i politycznym. Powoli prawo obywatelstwa zdobywa sobie pluralizm, mnogość poglądów, postaw i punktów widzenia. Dowodem tego są liczne organizacje, które masowo — teraz powstają. Również w łonie naszej partii dokonujemy zmian i przewartościowań, nie chcemy być już partią załatwiająca pojedyncze problemy, a przede wszystkim partią realizującą skuteczną politykę. Trzecią kwestią jest przebudowa gospodarki. Podobnie jak was, gnębi nas inflacja, kamieniem u szczy są nieskutecznie działające przedsiębiorstwa i to, że płace nie nadążają za inflacją. Musimy te niekorzystne zjawiska opanować i przezwyciężyć, w przeciwnym razie mogą nam grozić poważne konflikty społeczne, a przecież nikt nie chce myśleć tego nie chce.

— Czy likwidacja nierentownych przedsiębiorstw też wzbudza takie emocje jak w Polsce?

— Przykładów na taką skalę, jak np. likwidacja stoczni w Gdańsku, jeszcze nie mieliśmy. Ale wszędzie ludzie re-

agują podobnie. Są bardzo radykalni, jeśli chodzi o kogoś, gdzieś daleko i bardziej zachowawczy jeśli odnosi się do nich konkretnie. My również mamy na swoim terenie nierentowne kopalnie i jeśli programy przebudowy ich gospodarki nie przyniosą rezultatów, będziemy musieli je zlikwidować. Ale póki co, krepujemy nam ręce brak tzw. siłki socjalnej, o którą coraz głośniej dopominają się związki zawodowe. Chodzi tutaj o skuteczny system zabezpieczeń socjalnych dla załóg likwidowanych zakładów pracy działających tak, aby ci ludzie mogli w miarę bezboleśnie znaleźć nowe miejsce pracy.

— Co konkretnie z naszej współpracy mogą mieć mieszkańcy obu miast? Czy będą mogli w przyszłości kupować w domach towarowych pochodzące z wymiany towary bez konieczności odbywania po nie pseudoturystycznych wycieczek i chowania się przed celnikami?

— Przyjechałem, aby omówić program współpracy na następne dwa lata, który podpiszemy w IV kwartale przyszłego roku. Chcemy go znacznie wzbogacić i rozszerzyć właśnie w ten sposób, aby mieszkańcy naszych miast wyraźnie to odczuli i zauważyli. Oprócz istniejącej już współpracy pomiędzy instancjami partyjnymi oraz organami administracji państwowej, przewidujemy rozwój wymiany kulturalnej i naukowej, chcemy właśnie doprowadzić do wymiany towarami pomiędzy domami towarowymi i organizacjami handlowymi a także wakacyjnej

wymiany wczasowej. Zależy nam na tym, aby te zjawiska zaczęły występować w skali masowej.

— Ostatnio modne są różnego rodzaju spółki, szczególnie spółki z udziałem obcego kapitału. Czy w dającej się przewidzieć przyszłości przewiduje się może powołanie tego rodzaju międzynarodowego przedsiębiorstwa z udziałem przedsiębiorstw z Poles i Krakowa?

— Powiem szczerze, że o tego rodzaju przedsięwzięciu jeszcze nie rozmawialiśmy, ale nie wykluczamy takiej możliwości. Wszystkie inicjatywy przynoszące wzajemne korzyści będziemy popierać i promować.

— Powoli dochodzimy naszą rozmowę, czy towarzyszą sekretarz chciałby jeszcze coś dodać?

— Proszę tego, co teraz powiem, nie traktować jako zwykłą czołową w takich momentach kurtuazję, ale chciałem podkreślić szczerze i bezpośredniość jaka cechowała moje rozmowy i spotkanie w Krakowie. Zostałem szczegółowo zainformowany o wszystkich problemach, kłopotach i planach ich pokonania. Ja również w podobny sposób rewanżowałem się moim rozmówcom. I choć dalecy jesteśmy od wzajemnego pociągania się, to jednak wydaje mi się, że autentyczna współpraca polega m. in. na wymianie doświadczeń. Po co wymyślać drzwi, które wcześniej przytłoczył o siebie zdołał już otworzyć.

— Dziękuję za rozmowę.

JACEK BALCEWICZ

Nagrody dla reporterów „Głosu Nowej Huty”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ów Propagandy KC PZPR Sławomir J. Tabkowski i KK PZPR Janusz Komorowski, którzy przedstawili aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju i na tym tle zadania przed jakimś stoją środki masowego przekazu.

Rozstrzygnięto również konkurs na najlepszą audycję radiową i publikację prasową odbywającą się pod hasłem „Niepokój społeczny”. Jury prasowe pod kierownictwem dr. Zbigniewa Bajki z Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie przyznało I nagrodę Violetcie Kalużyńskiej z „Głosu Nowej Huty” za reportaż „Gdy nie wszyscy mają głos”. Dwie trzecie nagrody otrzymały Bronisława Kufel-Włodarska z „Szum” i Janina Dziuro z „Szum”.

Nagrody ufundowane przez Zarząd Oddziału SD PRL w Krakowie, Rade Krakowską PRON, Komitet Krakowski PZPR, WPZZ w Krakowie, Zarząd Krakowski ZSMP, Rozgłośnie Polskiego Radia w Krakowie, NSZZ Pracowników KM HIL wreczyli przewodniczący ZO SD PRL w Krakowie Ryszard Niemiec, i Władysław Sitkowski, przewodniczący NSZZ Prac. KM HIL.

Jury radiowe pod przewod-

nictwem Witolda Ślusarskiego z Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie przyznało I nagrodę Ludwikowi Nowakowi z KM HIL za audycję „Rozmowa na tle minionego czasu”, II — Ryszardowi Budzie i Wojciechowi Lessarowi z WSW „Andoria” w Andrichowie za audycję „Zawsze w czwartek” oraz III miejsce Dariuszowi Studzińskiemu z ZPT w Krakowie. Wyróżnienia otrzymał: Seweryn Ratajczak z IOS w Krakowie, Ewa Tyrpa ze Skawieńskiego Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, Maria Karas-Potulowa z Zakładów Mechanicznych w Tarnowie, Krystyna Mierzwa i Jacek Pietruszak z Rafinerii w Gorlicach oraz Stanisława Sypta z Elektrowni w Skawinie.

Nagrody ufundowane przez Zarząd Oddziału SD PRL w Krakowie, Rade Krakowską PRON, Komitet Krakowski PZPR, WPZZ w Krakowie, Zarząd Krakowski ZSMP, Rozgłośnie Polskiego Radia w Krakowie, NSZZ Pracowników KM HIL wreczyli przewodniczący ZO SD PRL w Krakowie Ryszard Niemiec, i Władysław Sitkowski, przewodniczący NSZZ Prac. KM HIL.

Rozpoczęły się V Targi „Interart '88”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wystawcy prezentują malarstwo, grafikę, rzeźbę, sztukę użytkową, tkaninę artystyczną, szkło, a także sprzęt i materiały do twórczości plastycznej znanych firm światowych m.in. Tallenssa.

W grupie wystawców polskich z największą ofertą wystąpiło PP „Sztuka Polska” przedstawiając dzieła różnych dyscyplin plastycznych wykonane przez artystów różnych pokoleń i orientacji twórczych. Wśród wielu twórców prezentują swe dzieła m.in.: Władysław Hasior, Gustaw Zemla, Andrzej Gierada, Wiesław Garbolski, Edward Dwurnik, Edward Łagowski. Z sześciu polskich galerii sztuki współczesnej w Interartie '88 bierze udział także Galeria Floriańska z Krakowa. Galeria Sztuki Współczesnej Jana

Jończyka prezentuje na targach malarstwo pedagogów ASP w Krakowie: doc. doc. Stanisława Batucha, Stanisława Fuchallika, Norberta Witka oraz rzeźbę prof. Antoniego Hajdeckiego. Dzieła sztuki użyczej wystawia Marianna Maniek.

W ramach Interartu '88 odbywają się w Poznaniu liczne imprezy towarzyszące, m.in.: I wystawa Związku Międzynarodowych Artystów Malarzy i Grafików, zbiorowa wystawa poznajskich artystów, planowana jest także aukcja dzieł sztuki.

V Targi Sztuki Krajów Socjalistycznych potrwa cały tydzień. Ekspozycję targową udostępniło publiczności dopiero wczoraj, pierwszeństwo w oglądaniu i kupowaniu miały jak zwykle placówki muzealne i wystawiennicze.

(or.)

Wykonanie kary — bardziej humanitarne

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wolności i można sądzić, że wnioski zrzeczniaki były jedną z przyczyn tego kroku.

W bluzie rzeźnika odnotowano postanowione zmiany. Jeśli chodzi o odbywanie kary kobiety przewiduje się ograniczenie kierowania ich do zakładów zamkniętych oraz kwalifikowanie w miarę możliwości do ośrodków pracy. Przewiduje się też zezwalanie kobietom na korzystanie ze świetlic bez stałego dozoru funkcjonariuszy, na odpoczynek po pracy na świeżym powietrzu, otrzymywanie przez skazane paczek ze środkami higieny osobistej, posiadanie przedmiotów służących utrzymaniu estetycznego wyglądu, odpięcie od obowiązków przyjmowania przez skazane postawy zasadniczej w kontaktach z przełożonymi.

Zmiany w odniesieniu do skazanych kobiet obejmują również zezwalanie im na nieograniczone prowadzenie korespondencji i zrzeczynajnych z niektórymi kar dyscyplinarnych zwłaszcza utrudniających kontakt z rodziną — oraz zgodę na rozmowy telefoniczne przeprowadzane na własny koszt z osobami najbliższymi.

Wobec kobiet skierowanych do ośrodka pracy stosować się ma raz w miesiącu nagrody w postaci zezwolenia na widzenie z osobą najbliższą (bez dozoru, poza zakładem karnym, na czas do 10 godzin). Jeśli chodzi o kobiety odbywające karę w rygorze złagodzonej — stosować się ma raz w miesiącu, w dni wolne od pracy, nagrody w postaci opuszczenia zakładu karnego bez dozoru.

W odniesieniu do wszystkich

osób skazanych, nie tylko kobiet, nowe wytyczne mówią o zaniechaniu stosowania limitów rzeczowych przy zakupach na tzw. wypis; rozszerzyć się ma też możliwość korzystania z prasy. Dążyć się będzie do zmniejszenia „załadunków” cel nadmiernie zagęszczonych i umieszczania w poszczególnych celach więźniów pracujących na tej samej zmianie (aby nie budzić wzajemnej nienawiści, którzy są zatrudnieni na innej zmianie). Mowa jest też o zweryfikowaniu wszystkich decyzji o zakwalifikowaniu skazanych do kategorii niebezpiecznych; dążyć się tu do tego, by z tej grupy wyeliminować osoby, w stosunku do których szczególnie środki ostrożności — i wynikające z tego ograniczenia — nie są konieczne. Jeden z punktów nowych wytycznych mówi o uszeregowaniu pracy służby zdrowia tak, aby do-stęp skazanych do personelu leczniczego był w pełni ułatwiony.

(PAP)

Szkoła w Kiczni — przykładem budowlanego absurdu

Nauczyciele czekają na mieszkania, a kilkaset metrów kwadratowych powierzchni — na zagospodarowanie!
Co na to władze oświatowe?

Nowa Szkoła Podstawowa w Kiczni, w województwie nowosądeckim, od samego początku nie miała szczęścia. Na początku lat 80. podjęto decyzję o budowie na tym terenie placówki oświatowej z prawdziwego zdarzenia. Do starej, położonej w głębokiej kotlinie, do której nigdy nie zaglądało słońce, dzieci musiały chodzić 4 kilometry. Staruska z początku wieku nie spełniała najprostszych wymogów związanych z nowoczesną oświatą. Bywało, wspomina dyrektor placówki Zbigniew Faron, że w zimie w klasach pomimo palenia w piecu było od 2 do 7 stopni ciepła. Oczywiście lekcje nie mogły odbywać się w takich warunkach. W najzimniejsze dni szkołę po prostu zamykano. Od października br. dzieci uczą się w nowej, jasnej szkole. Wydawać by się mogło, iż pełnia szczęścia zapukała do drzwi szkoły. Niestety...



Mija rok od chwili ogłoszenia ustawy sejmowej w sprawie powołania w przemyśle jednostek innowacyjno-wdrożeniowych. Ustawa miała na celu pobudzenie produkcji nowoczesnych wyrobów, urządzeń, aparatury — objętych patentami, lub posiadających inne cechy nowości — a nade wszystko — wprowadzenia po raz pierwszy do produkcji. Jednostki innowacyjne, mogące zatrudniać nie więcej niż 50 osób, uzyskiwały ulgi podatkowe i mogły korzystać z dotacji Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki. Stworzone im także ułatwienia kredytowe. Ponadto warunki ustawy spełniać może taka jednostka, która osiąga co najmniej 70 proc. swoich obrotów z tytułu wdrożenia do produkcji wyrobów nie wytwarzanych dotąd w kraju.

W gronie jednostek innowacyjno-wdrożeniowych, spełniających przewidziane ustawy warunki, znalazła się spółdzielnia „Spółnota” w Krakowie, specjalizująca się od 30 lat w produkcji sprzętu elektrotechnicznego i pomiarowego, w tym głównie aparatury diagnostycznej i kontrolno-pomiarowej dla zaplecza technicznego i stacji motoryzacyjnych, obsługujących samochody.

Na szczególną uwagę — informują prezes spółdzielni mgr Mieczysław Pacak i jego zastępcy — zasługują zestaw aparatury do badania i

Na „popiwiek” — aż ustawa?

regulacji pomp wtryskowych. Znajduje ona zastosowanie na stacjach naprawczych technicznej obsługi przy badaniu regulacji osprzętu silników w skomplikowanych lekcie i średniej trakcji samochodowej oraz cięgników rolniczych wraz z cięgnikami licencyjnymi Fergusonsa.

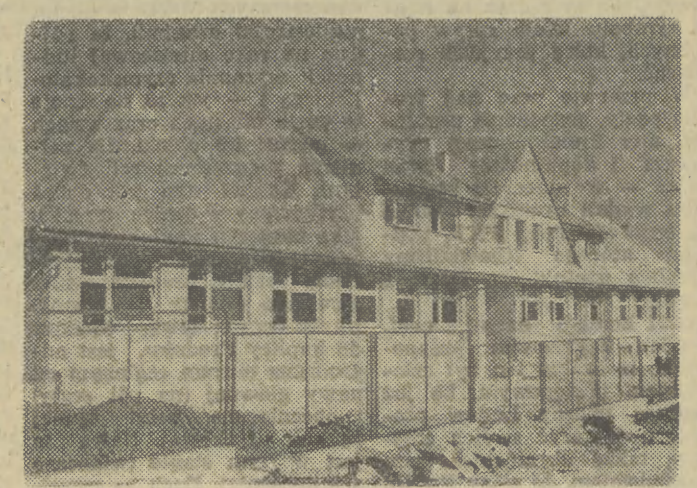
Dalsze szczegóły techniczne zestawimy jednak fachowcom. Najistotniejsze jest bowiem to, że spółdzielnia „Spółnota”, jedyny producent opisanych urządzeń w kraju — przyczyniła się w decydujący mierze do rozwiązania skomplikowanego technicznego problemu przy diagnozowaniu samochodów, jakim jest regulacja pomp wtryskowych. Jest to urządzenie antymyrmotowe, opracowane przez biuro konstrukcyjne Spółdzielni „Spółnota” i zgłoszone do opatentowania, którego cena sprzedaży wynosi około 4 mln zł. Inaczej stacje obsługi samochodów i cięgników w Polsce musiałyby sprowadzać ze zagranicy, placąc za każdy egzemplarz co najmniej po 15 tys. dolarów. Najlepszy dowód, że dopóki nie zaczęto wytwarzać ich w „Spółnocie”, istniała w kraju tylko jedna stacja diagnostyczna (w Poznaniu), wykonująca usługi w zakresie regulacji pomp wtryskowych

dla cięgników. Obecnie ilość stacji wyposażonych w urządzenia z Krakowa powiększa się i ma być ich w kraju sześćdziesiąt.

W czym pomogła „Spółnota” — ustawa o jednostkach innowacyjno-wdrożeniowych? — Uratowała ona przede wszystkim spółdzielnię — zdaniem moich rozmówców — przed odejściem najlepszych fachowców. Rzecz w tym — wyjaśniał ekonomista i gł. księgowy spółdzielni w jednej osobie Józef Tomliński — iż jednostki innowacyjno-wdrożeniowe, w myśl przepisów ustawy, zwolnione są na trzy lata od tzw. podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń, nazywanego w obiegowym języku „popiwkiem”.

Spółdzielnia zyskując dzięki ustawie zniżenie cugli nalożonych w sprawach wynagrodzeń, mogła skupić w 50-osobowej jednostce innowacyjnej — nalepszych elektroników, tokarzy, frezów, ślusarzy oraz pracowników inżyniersko-technicznych. Oznaczało to w praktyce podwyższenie im wynagrodzeń jako następstwa działania ustawy, dzięki czemu zostali oni zatrzymani w spółdzielni. W innym przypadku,

uczni 12 nauczycieli (w tym dyrektor). Od początku budowy trwała batalia o piętro. Okazało się bowiem, że w ogromnym szkolnym budynku zaplanowano jedynie dwa mieszkania dla nauczycieli. Wszyscy dojeżdżają rano autobusem. Podania o mieszkania złożyło 7 osób. Mogło dostać tylko czworo. Własnym sumptem z dwóch większych zrobiono cztery mniejsze mieszkania. Zostały jednak jeszcze trzy osoby. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bowiem z gładem mieszkaniowym borykają się większość wiejskich nauczycieli. Jednak w tym przypadku sprawa jest paradoksalna. Otóż na poddaszu znajduje się kilkaset metrów kwadratowych powierzchni. Jak wygląda pomieszczenie strychowe widać na prezentowanych zdjęciach. Z łatwością można by tutaj zagospodarować kolejnych 6-7 mieszkań. Niestety. Monity dy-



rekcji szkoły i jej nauczycieli nie daly rezultatu. Połębny strych stoi i czeka. Ponoć nie ma planów, projektów, pieniędzy itp. Kto wymyślił taki pułap? — w tej chwili już nie wiadomo. Szkołę wykonano zgodnie z planem i nikogo z oświatowych władz w Nowym Sączu nie obchodzi, iż takie marnotrawienie pomieszczeń jest niedopuszczalne. Dla jasności należy dodać, że nie ma również w tym obiekcie sali gimnastycznej. Rzekomo ma powstać w III etapie rozbudowy szkoły. Kiedy? Bliżej nie wiadomo! Nonsensem wydaje się również zasypianie ogromnych piwnic pod budynkiem. Budowlani zrobili to zgodnie z wytycznymi projektu.

Szkola, z zewnątrz ogromna, w kształcie litery U, ma o wiele za mało pomieszczeń, nawet jak na potrzeby tej starości dzieci, które się w niej uczą. Na przykład w piwnicach można było zrobić harcówkę, szatnie itp. Nie pomyślano o tym na starcie. Sam dyrektor nie był w stanie nic zdziałać. Kolejny absurd to brak etatu sprzątaczk, którego nie przyznało kuratorium w Nowym Sączu. W październiku, gdy odwiedziliśmy tę nowosądecką placówkę oświatową, pałac do spółki z woźnym starali się o utrzymanie czystości. Dlaczego w dalszym ciągu wszyscy idzie jak po grudzie? Dlaczego odpowie-

nie nauczycielom? Uczniowie wyszli ze starodawnej maleńkiej szkółki, jednak oprócz 6 klas, nowych mebli, na tej przeprowadzce praktycznie nie mieli. Nauczyciele? — no cóż. Jeżeli uda się im przebić kierownicę autobusu aby podwieźć ich pod szkołę, lekcie zaczynają się punktualnie. Jeżeli nie, dzieci cichutko czekają na swoje panie. Być może w tej szkole uczniowie będą rozpoczynać pierwszą lekcję o 8.15, gdyż trudno zmieścić rozkład autobusów dowożących kilku nauczycieli z odległych wiosek. Nowa szkoła jest, stare problemy zostały.

Puste pomieszczenia na strychu, czekające na decyzję o zagospodarowaniu, zasypiane piwnice, świadczą o beznadziejnych projektach i decyzjach. Jak długo będziemy zgadzać się z takim marnotrawstwem i nieudolnym postępowaniem władz odpowiedzialnych za takie bezsensowne posunięcia!

MAGDALENA LINK
Fot. W. KLAG

Radziecka przebudowa znalazła odzwierciedlenie w działalności Towarzystwa

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

skupić uwagę w następnej kadencji. Problemy związane z radziecką przebudową znalazły odzwierciedlenie w dyskusji i wystąpieniach zaproszonych gości. Jako pierwszy zabrał głos Zbigniew Stachura. Mówił on o potrzebie szukania takich form pracy w towarzystwie, które się sprawdzają. „Towarzystwo powinno być towarzystwem a nie organizacją holdingu zebrania. Od międzynarodowych, prywatnych kontaktów zwolniamy się między innymi zależy wiele. Te są, ale ciągle nie takie, jakich oczekują młodzi”. Wiele zastrzeżeń przekazał pod adresem pracy biura turystycznego „Kalinka”, którego działalność i propozycje nie zaspokajają potrzeb.

Józef Sibiła z „Szadkowskiego” mówił o pracy zakładowego koła, o bezpośrednich kontaktach i współpracy ze słusznymi z podobnego zakładu kijowskiego. Nie tylko wymiana wakacyjna, ale i kilkunastodniowe wyjazdy w ciągu roku początkują indywidualne kontakty i kontakty. Również temat wymiany pracowniczej poruszyła w swoim wystąpieniu Władysława Mielnicki z Suikowic. Suikowicka „Kuznia” nawiązała bratnie kontakty z producentem narzędzi w Kobryniu na Białorusi. Wymiana myśli technicznej, umowa o wzajemnej współpracy — to swoje ostatnich lat.

Bardzo istotnym głosem w dyskusji było stanowisko Zdzisława Welisza z Nowej Huty. Powiedział on, iż największą sprawą dla towarzystwa jest przyciągnięcie jak największej ilości młodych. Trzeba jednak wiedzieć czego ta młodzież oczekuje. „Właśnie w towarzystwie należy mówić również konkretnie o tych momentach w historii obywateli, które świadczą o tym, że nie zawsze słu-

one wspólną drogą. Wyjaśnienie tych problemów usuwa bowiem wrogosć i niechęć zrodzoną z niewiedzy i ukrywania historycznych faktów przed młodym pokoleniem”. Ogólny aplauz zyskało przemówienie przedstawiciela środowiska akademickiego — Igora Styna. Na uczelnianach musi nastąpić wzrost atrakcyjności imprez i tematyki przedstawianej przez koła TPPR. Spotkania z ludźmi bezpośrednio zaproszonymi przez uczelnie ze Związku Radzieckiego, zaproszenia nieformalnych grup młodzieżowych, propozycja utworzenia „banku kontaktów” z młodzieżą ZSRR pomoc w nawiązaniu współpracy naukowej z Polonią rosyjską, akcja zbierania polskich książek dla Polaków mieszkających w Kraju Rad — to propozycje, jakie winny rozwinąć się aktualnie na wszystkich uczelniach Krakowa.

Pod tymi wszystkimi wypowiedziami podpisał się wybrany jednogłośnie na przewodniczącego ZK TPPR — Jan Czepl, dotychczas pełniący te funkcje. Dziękując za powierzenie stanowiska przewodniczącego, J. Czepl powiedział, że towarzystwo jest otwarte na wszelkie nowości i inicjatywy związane z zacieśnianiem przyjacielskich stosunków między Polakami a Związkiem Radzieckim. Wybrano również wiceprzewodniczących, którym zostali: Jan Nowak, Mieczysław Nowakowski, Jan Pamula, Waldemar Piętko.

Dziękując za spotkanie i ludzkie krzywiaki przyjaźni polsko-radzieckiej w Krakowie i województwie, minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie — Piotr D. Sarducki mówił o możliwościach nawiązywania kontaktów między obywatelami obydwu narodów. „Zniknęło tabu dotyczące współpracy między Krakowem i Lwowem. Nie będzie nikt

ograniczał ofert wymiany dotychczasowej szkół, zakładów pracy, placówek naukowych tych miast. Polacy mogą jeździć do Kijowa, składać hold pomordowanym tam oficerom. Powstały towarzystwa społeczne zrzeszające Polaków na Litwie i Ukrainie. 3 lata do piero trwa przebudowa w Związku Radzieckim — zaznaczył P.D. Sarducki — charakteryzując się również in. zacieśnianiem szerszej przyjaźni między indywidualnymi mieszkańcami obydwu państw”. Na zakończenie stwierdził, że Konsulat Generalny ZSRR w Krakowie jako placówka dyplomatyczna stara się umożliwiać i ułatwiać międzynarodowe kontakty zainteresowanym nim Polakom.

Sekretarz Zarządu Głównego TPPR — Józef Bryl, podziękował członkom krakowskiego towarzystwa za szereg merytorycznych innowacji, które z chęcią przyjmowane są przez inne zarządy w kraju. Powiedział również, iż TPPR musi pełnić aktualnie rolę najbardziej kompetentnego informatora o Związku Radzieckim, rzetelnego oraz takiego, który zdoła dla idei przyjaźni odzyskać młodzież, gdyż tej jest ciągle za mało w szeregach towarzystwa.

W trakcie konferencji wyrażając się członkiem ZK TPPR wręczono odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. Krzysztof Kawałowski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał z rąk i sekretarza KK ZPZR — Józefa Gajewicza i prezydenta m. Krakowa — Tadeusza Salwy — Anny Szymańska. Wręczono również złote odznaki „za usługi dla ziemi krakowskiej” i „za pracę społeczną dla miasta Krakowa” oraz złote odznaki zbiorowe i indywidualne TPPR, a także srebrny medal „za usługi w umacnianiu przyjaźni PRL — ZSRR”. (ml)

ZUS przed kolejną wielką akcją

Wielu emerytów i rencistów niepokoi się, że dotychczas nie otrzymali zapowiadanych wyższych świadczeń. Trudno im się również zdziwić, że pogubili się w otrzymywanych co kilka miesięcy nowych decyzjach. W tym roku ZUS dokonuje już szóstego przeliczenia wysokości świadczeń i chyba najwyższy czas, aby stworzyć stabilny system emerytalno-rentowy, odporny na inflację.

Aktualnie realizowana jest podwyżka dodatku pielęgnacyjnego dla inwalidów I grupy i osób, które ukończyły 75 lat (nie dla członków rodzin) z wyrównaniem od września. Wzrost on z 3.090 zł do 4.650 zł, a dla inwalidów wojennych do kwoty 6.975 zł.

Z dniem 1 listopada br. weszły w życie przepisy uchwały Rady Ministrów nr 18 z 17 października br. Monitor Polski nr 30 poz. 264 w sprawie dalszej podwyżki emerytur i rent. Przypomnijmy zasady. Podwyżka od 1 listopada objęta są świadczenia emerytalno-rentowe przyznane do 31 grudnia 1987 r. (z wyjątkiem świadczeń rolniczych, które zostały podwyższone we wrześniu, a wypłacane będą w listopadzie br. z wyrównaniem od września). Za świadczenia podlegające podwyżce uważa się emeryturę lub rentę przysługującą w dniu 31 października br. bez kwoty zwiększenia o 3.200 zł (wypłaconej od 1 lutego br.) oraz kwot dodatków rodzinnych, pielęgnacyjnych, dla sierot zupełnych, ryczałtu emerytalnego i rekompensat. Ustalenie dodatkowej kwoty zwiększenia świadczenia, która będzie wypłacana w grudniu br. z wyrównaniem od 1 listopada dokonuje się w następujący sposób: kwotę emerytury lub renty wypłaconej w październiku (bez dodatków wymienionych powyżej) zwiększa się o 60 proc., nie więcej jednak niż o kwotę ustaloną przez pomnożenie 26.300 zł przez współczynnik waloryzacyjny, który jest ustalony indywidualnie dla każdego emeryta lub rencisty a uwidoczniony w decyzji, którą ZUS przesyła z wyprzedzeniem do każdego zainteresowanego, przy okazji wszystkich zmian w wysokości świadczeń. Następnie różnicę pomiędzy świadczeniem zwiększonym a dotychczasową kwotą świadczenia — wraz z kwotą 3.200 zł — dzieli się przez dwa i jedną połową stanowi kwotę podwyżki należnej od 1 listopada wraz z wszystkimi przysługującymi dodatkami.

Przykładowy rachunek wygląda tak: emerytura przyznana w 1978 r., stała pracy w PRL 28 lat, emeryt jest uprawniony do dodatku kombatanckiego i ryczałtu emerytalnego. Podstawa wymiaru 38.448 zł, współczynnik waloryzacyjny 90,53 proc. wysokość świadczenia wypłaconego w dniu 31 października br. wynosiła więc z wyciszczenia kwoty świadczenia 34.807 zł plus 3.200 zwiększenie od 1 lutego br. plus ryczałt emerytalny 1 tys. zł — 39.007 zł.

Od 1 listopada br. emerytura ta podlega zwiększeniu o 60 proc. (nie więcej niż o kwotę 26.300 zł) x 90,53 proc. tj. 23.810 zł. W tym przypadku ustalenie dodatkowej kwoty zwiększenia emerytury przedstawia się następująco: 34.807 x 60 proc. tj. 20.884 zł, czyli do kwoty 34.807 zł dodajemy 20.884 zł i otrzymujemy kwotę 55.692 zł i teraz: 55.692 zł — 39.007 zł (34.807 zł + 3.200 zł) = 17.885 zł podzielone przez połowę, czyli 8.943 zł, to w rezultacie kwota podwyżki świadczenia uzyskana tak skomplikowanym wyciszczeniem.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że podwyżkę podlega każde świadczenie np. w zbiegu świadczenia emerytalnego z rentą wypadkową lub z tytułu choroby zawodowej odbywa świadczenia wzrastają proporcjonalnie. Ta sama zasada dotyczy emerytur wypłacanych równocześnie z rentą inwalidów wojennych.

Wszyscy zainteresowani otrzymają w grudniu decyzje, które zawierają będą szczegółowe obliczenia świadczenia, a zostaną wypłacone już w nowej wysokości w terminach grudniowych, oczywiście z wyrównaniem od 1 listopada 1988 r.

Dyrekcja ZUS prosi o cierpliwość i niezwracanie się o wcześniejsze indywidualne obliczenie swoich świadczeń, bowiem w ogromnym spleźeniu prac w związku z tą akcją jest to niemożliwe, wprowadza dezorganizację czasu pracy zespołu ludzi, którzy muszą się uporać z ogromem pracy, tak, aby w efekcie wszyscy emeryci i renciści otrzymali podwyższone świadczenia jeszcze przed świętami. Na ewentualne reklamacje jest czas po Nowym Roku, wtedy będzie można spokojnie wyjaśniać wszelkie wątpliwości.

JÓZEFA PIOTROWSKA-STRIGL

W drugą tygodniu listopada 1988 r. doszło w różnych okolicznościach do dymisji dwóch członków politycznych CDU, które rzucają ciekawe światło na mechanizmy i kulturę polityczną w RFN. Po obszernych doniesieniach agencji prasa na ogólniejszą refleksję.

SPRAWA PHILLIPA JENNINGERA

Bylskawiczą dymisja przewodniczącego Bundestagu — Philippa Jenningera wywołała duże zaskoczenie w RFN oraz na całym świecie. Nie chodziło przy tym o to, co powiedział, lecz gdzie i w jaki sposób. Z tekstu jego wystąpienia o okazji 50. rocznicy pogromów antyżydowskich w III Rzeszy na forum Bundestagu wynika jednoznacznie, że starał się on raczej usprawnić zachowanie społeczeństwa niemieckiego wobec tej bezprawnej i brutalnej akcji o charakterze prowokacji politycznej, której następstwem były Buchenwald i inne obozy śmierci, a niekiedy masowa migracja Żydów z Niemiec do innych krajów. Jenninger mówił właściwie

prawdę, lecz używał niewłaściwych sformułowań i nie znalazł właściwych słów dla wyrażenia bólu, wstydu i współczucia dla poszkodowanych.

Reakcje na jego wystąpienie były ostre w RFN i poza jej granicami, a szczególnie wśród wpływowych kół żydowskich w USA, które nie zapomniały jeszcze inscenizacji prezydenta R. Reagana i H. Kohla w Bitburgu w 1985 roku, pojednania nad grobami esesmanów i żołnierzy amerykańskich poległych w Ardenach. Niewątpliwie reakcje powyższe, a szczególnie planowana podróż kanclerza Kohla do USA oraz jego przewidziane rozmowy ze społecznością żydowską, były jedną z przyczyn stosunkowo szybkiej dymisji Jenningera, który był o tyle tragiczną postacią, że nie można go oskarżyć o antysemityzm, a jego rodzice byli w okresie hitlerowskim nawet szanowani. Zdobyt on dużo sympatii w Izraelu za wizytę z delegacją Bundestagu w 1988 r. oraz deklaracje na rzecz pojednania „żydowsko-niemieckiego”, a nestor tropicielów hitlerowców 80-letni Szymon Wiesenthal określił go publicznie mianem — „przyjaciela Żydów Izraela”.

Czy zatem chodzi o tragi-

czny spłót okoliczności i proste potknięcie? Bynajmniej tak nie sądzić. Z licznych relacji wiadomo, że Jenninger, rocznik 1932, dr praw i absolwent Uniwersytetu w Tybindze, w służbie państwowej na odpowiedzialnych stanowiskach od połowy lat 50., bliski zaufany Kohla i byłego szefa

autorytet RFN, reprezentowanego urzędu oraz swój własny. Okazał się po prostu bardzo przeciętnym urzędnikiem, który nie potrafił wyrazić powagi chwili, ani dostrzec celów politycznych. Z drugiej strony reakcja na wystąpienie Jenningera w samej RFN, w tym także w to-

szczyła się tym, że należało do bliskiego kręgu kanclerza Kohla, który od dawna starał się na swój sposób rewidować najnowszą historię Niemiec i dostosowywał ją do doraźnych celów politycznych. Z drugiej strony reakcja na wystąpienie Jenningera w samej RFN, w tym także w to-

RFN: politycy i kultura polityczna

nie obozu rządzącego, napawała o tyle optymizmem, że nie mogą się powtórzyć sytuacje z lat 50. i 60., kiedy to byli członkowie NSDAP stawali się doradcami, ministrami, a nawet zasiadali na fotelu kanclerskim. Dymisja i podanie Jenningera jest zatem przykładem na to, że problem „przeżywania przeszłości” pozostaje ciągle aktualny.

DYMISJA BERNHARDA VOGLA

Jeszcze nie minęła sprawa Jenningera, a rządząca w Nad-

reni-Palatynacie CDU dokonała kolejnego „zamachu pałacowego” w stylu, który dotychczas był nie znany w jej szeregach. Na jej zjeździe w Koblenz obalono bowiem dotychczasowego przewodniczącego Bernharda Vogla (przynajmniej brata przewodniczącego SPD H.J. Vogla), który

funkcję premiera rządu krajowego, co też zapowiedział na 2 XII 1988 r., kończąc swoje przemówienie na najwyższym zjeździe patetycznym zwrotem: „Boże chroń Nadrenię-Palatynat!”. W całej historii na podkreślenie zasług fakt, że kandydat Vogla popierał zarówno Kohl jako przewodniczący CDU i jego sekretarz generalny H. Gelsler, ale delegaci zjazdu krajowego, skąd się obaj zresztą wywodzą, ich nie usłuchali. Świadczy to o niezadowoleniu bazy CDU z linii politycznej kierownictwa w Bonn, która przysparza CDU w terenie oraz na szczeblach krajowych wciąż nowych porażek. Z drugiej strony sytuacja w Nadreni jest trudna, gdyż nowy przewodniczący CDU nie jest przygotowany do pełnienia funkcji premiera, „import” któregoś z członków polityków bońskich do Monachium — stolicy Palatynatu (mówi się o Gelslerze i ministrze ds. ochrony środowiska K. Thierperze) również nie trafia na odmowę z ich strony. Dlatego też dyskusja w CDU rozwinięła się dopiero po powrocie kanclerza Kohla z USA, gdzie pojechał Reagan i jako pierwszy z przywódców zachodnioeuropejskich zło-

żył gratulacje prezydentowi-elektowi — G. Bushowi.

Również sprawa następstwa po Jenningera, który to urząd zgodnie z tradycją winna obsadzić najbliższemu krakowi w Bundestagu, czyli CDU, jest skomplikowana, ponieważ wielu członków politycznych już odmówiło. W rezerwie pozostanie przewodniczący frakcji CDU/CSU — A. Dregger, należący do skrzydła zachowawczego i konserwatywnego CDU.

Reasumując można stwierdzić, że okoliczności dymisji obu polityków, choć zupełnie odmienne, rzucają negatywne światło na mechanizmy władzy i kulturę polityczną w RFN. Dotyczy to przede wszystkim rządzącej partii CDU, która od tzw. afery Barschele i oraz szeregu pomniejszych, nie może od 1987 r. odzyskać równowagi i inicjatywy. W kręgach publicystów zachodniemieckich mówi się o otwarcie o nieuchronnym procesie „zucia” lub „spalenia” się kierownictwa CDU, które w ciągu nadchodzących miesięcy poddane zostanie ostrej próbie. Dlatego też dzisiaj trudno przewidzieć szczegółowe dalszy bieg wydarzeń.

ERHARD CZIOMER

Informacje z ZSRR

„Izwiestia” o poprawce do konstytucji Estonii

(s) „Mogę przypuszczać, że prawdopodobnie Radzie Najwyższej Estonii przyjdzie rozpatrzyć ponownie poprawkę do artykułu 74 konstytucji tej republiki. Nie można dopuszczać, by konstytucja republiki była rozbieżna z konstytucją ZSRR” — oświadczył w wywiadzie dla dziennika „Izwiestia” pracownik Instytutu Państwa i Prawa Akademii Nauk ZSRR, prof. Boris Lazarew.

Jak już poinformowano, na sesji Rady Najwyższej Estońskiej SRR przyjęto poprawkę do art. 74 konstytucji tej republiki, przewidującą, że najwyższe organy władzy Estonii mogły w określonych wypadkach wstrzymać lub ustalać granice stosowania aktów ustawodawczych i innych ZSRR. Poprawka i wiele innych dokumentów, uchwalałych przez Radę Najwyższą Estonii, są rozbieżne z postanowieniami obowiązującej konstytucji ZSRR.

Redukcja aparatu partyjnego w Kazachstanie

Liczbę pracowników Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu postanowiono zmniejszyć o ok. 1/3.

Jak oświadczył w wywiadzie dla agencji TASS pierwszy sekretarz KC KP Kazachstanu Giennadij Kolbin, w komitetach partyjnych KPK, jak i w ogóle w KPZR postanowiono całkowicie zlikwidować wydziały branżowe, zaś łączną liczbę wydziałów znacznie zmniejszyć. Podczas takiej samej reorganizacji w komitetach obwodowych partii zwolnionych zostanie ok. 300 pracowników aparatu.

„Tydzień sumienia” poświęcony pamięci ofiar represji stalinowskich

Pamięci osób, które uciierały w latach kultu jednostki, była poświęcona ceremonia, jaka odbyła się 19. m. w jednym z klubów Moskwy. Otwarto tam „Tydzień sumienia” — masową kampanię uczczenia pamięci ofiar bezpodstawnych represji lat trzydziestych i początku pięćdziesiątych. Zorganizowano ją z inicjatywy moskiewskiego pisma „Ogoniok”.

W hallu klubu zawieszono wielką mapę ZSRR. Czarnymi krzyżkami zaznaczono na niej obozy, w których w czasach stalinizmu przetrzymywano miliony ludzi. W osrodku informacyjnym przedstawił swa kartotekę 24-letni student Moskiewskiego Instytutu Historyczno-Archwalnego Dmitrij Jurasow, który zdołał ustalić nazwiska 134 tys. ofiar kultu jednostki. Wiele z nich skazano na najwyższy wymiar kary i obecnie pośmiertnie zrehabilitowano. Do Jurasowa natychmiast zaczęli podchodzić ludzie. Kartotekę nlewnie represjonowanych powiększyła się o nowe nazwiska.

Muzeum Stalina — zamknięte

Jak poinformował w sobotę dziennik „Trud”, we wrześniu br. zamknięto Muzeum Stalina w Gori (Gruzja). Muzeum to, otwarte w 1957 r., nosiło oficjalnie nazwę Muzeum Przyjaźni Narodów, w rzeczywistości jednak przekształciło się w muzeum Stalina.

„Trud” pisze, że nie wiadomo jeszcze, jak wyglądać będzie ekspozycja muzeum w Gori po jego ponownym otwarciu. Odpowiedzi na to udzielić może Ministerstwo Kultury Gruzji SRR. Można jedynie z pewnym przekonaniem stwierdzić, że udośćpełnienie tam dokumenty dają obiektywny obraz Stalina i stalinizmu.

Śmierć Christin Onassis — podejrzana?

Władze argentyńskie wszczęły w niedzielę dochodzenie w sprawie przyczyny zgonu greckiej miliardarki 38-letniej Christin Onassis, która poprzedniego dnia zmarła z powodu — jak utrzymywali jej przyjaciele — ataku serca. Dochodzenie wszczęto mimo zapewnień krewnych i przyjaciół zmarłej, iż samobójstwo jest wykluczone. Sędzia śledczy w Buenos Aires uznał zgon Christin Onassis za „podejrzany” i zlecił przeprowadzenie sekcji zwłok. Do analizy przekazano pudełko z tabletkami, znalezionymi przy zmarłej.

Przyjaciele Christin poinformowali, że ostatnio przeszła ona w Szwajcarii intensywną kurację odchudzającą. Twierdzą też, że była teraz zadowolona, zadowolona i nie miała powodu, by targnąć się na życie.

Zgodnie z wolą zmarłej, zostanie ona pochowana na stanowisku jej własności wyspie Skopios na Morzu Egejskim, gdzie znajdują się również groby jej ojca Arystotelesa Onassisa i brata Aleksandra, który zginął w katastrofie samolotowej w 1973 r.

(PAP)

Krople przeciwko chrapaniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) purską, prowadzone są również rozmowy z firmami amerykańskimi, japońskimi, francuskimi i zachodniemieckimi.

kontrakt wartości 10 milionów dolarów na nabycie tego preparatu przez firmę singa-

Elektronika zamiast pościągów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nie wysłać wiązek promieni w kierunku znajdującego się w ruchu auta, a natychmiast nastąpi w nim rozładowanie akumulatora i krótkotrwałe odłączenie prądu.

Tematem dnia jest sprawa sąsiedztwa z Czechosłowacją. Weszły tam właśnie w życie nowe przepisy celne wywołujące „przejściowe” kłopoty, czyli trapiące Polaków, gdziekolwiek się udadzą, kłopoty na przejściach granicznych. Prasa bije na alarm z powodu znaczących opóźnień pociągów. Niektórzy zwracają uwagę, że na południu Polski przybysze z Czechosłowacji dokonują inwazji na sklepy i okupują tandety.

Nowe przepisy celne weszły także w życie w NRD. Czy i nasza zachodnia granica znajdzie się wkrótce w stanie obłożenia?

Zadaniem przepisów celnych jest ochrona rynku wewnętrznego. Jeżeli rynek jest zrównoważony, albo jeżeli występują z nim nadwyżki towarowe, z cel można zrezygnować. Kto w kupuje towary — ten daje dobre zarobki kupcom i producentom, więc wzrasta gospodarka państwa.

W Wiedniu przy Babenbergerstrasse można ujrzyć w każdy dzień handlowy kilkadziesiąt autokarów z Węgier. Jednostkami „turystów” węgierskich grasują tu bandami po Mariaböfstrasse. W niektórych sklepach każdego przybysza wita się po węgiersku. Prasa wiedeńska nie bije z tego powodu na alarm. Węgrzy nie sprzedają na chodnikach przywożonych przez siebie towarów, ponieważ Austria nie byłaby skłonna ich kupować. Jedyny problem związany z inwazją Madziarów na Wiedeń dotyczy parkowania autokarów, którymi przyjeżdżają.

Jednego tygodnia, 7 listopada, który na Węgrzech był świętem, a w Austrii normalnym dniem pracy — Madziarzy dokonali w naszym Wiedniu zakupów na kwotę 40 milionów dolarów! Na granicy austriackiej

Co dalej z pośmiertnym losem komediopisarza?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) polskich na obszarze dawnych kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obecnie znajdującej się na terytoriach zachodnich części Litwy, Białorusi i Ukrainy. Chodzi o harmonijną współpracę nad ochroną wspólnego pejzażu kulturowego, wspólnego, bo przez wieki ten krajobraz współtworzyli Polacy, wespół z Litwinami, Białorusinami oraz Ukrainami. Tadeusz Polak — na dodatek — jest przewodniczącym Grupy Roboczej Krajów Socjalistycznych ds. Konserwacji Zabytków, bo przecież głównym jego zadaniem przez ostatnie ponad 30 lat jest praca jako szefa naczelnego PP Pracowniczej Konserwacji Zabytków. Ekipy jego firmy niosły i niosą pomoc obiektom zabytkowym w Polsce i w szerokim świecie, bo każdy ważny zabytek danego narodu jest również dobrem ludzkości.

W ostatnich latach rozwinięto eksport prac konserwatorskich PKZ w Związku Radzieckim (Polacy pracują m. in. w Moskwie, Leningradzie, Wilnie, Rydze i Tallinie), nie ma więc żadnych przeszkód, aby dokończyć o dobro kultury polskiej i sąsiadnych narodów, zwłaszcza na byłych kresach, stały się najcenniejszą wspólną sprawą. Co najważniejsze: są na to pieniądze i to wcale nie małe. Polacy, pracujący we wszelkich formach eksportu w ZSRR, na apel Tadeusza Polaka i Fundacji Kultury Polskiej, dobroć woli z każdego pobrańca przekazują „końcówkę”, co najmniej symboliczną rubla. Urosły z tego w ciągu ostatniego roku już miliony rubli. Od dziesięciu lat obserwujemy z bliska rozmach działalności Tadeusza Polaka i z czystym sumieniem mogę napisać, że Tadeusz (nomen omen) Polak dla kultury polskiej uczynił więcej dobrego niż dziesięciu poprzedników Aleksandra Krawczuka na ministerialnym stołku razem z innymi, zwłaszcza, że firma prowadzona przez (PKZ) utrzymała najtrwalsze z natury rzeczy wartości kultury, bo właśnie zabytki. My, „ojcowie założyciele” Fundacji Kultury Polskiej — wiedziliśmy, co robimy w dniu 18 grudnia 1987 w sali Zamku Królewskiego w Warszawie (wznieśmonego przecież także przez ekipy Polaka), głosząc za tym, aby właśnie on został prezesem Zarządu FKP. Nie jest to „człowiek przypadkowy”, „desantu technicznego”, „jeno

mamusia go po to urodziła w noworodku zresztą ziemi — ziemi Młokiewicz — aby kulturze polskiej służył. Z tym, że u niego „czucie i wiera” oraz „mędrca szkielet i oko” idą w parze. Ten człowiek kresów, pogranicza kultur, tamże właśnie czuje się nader swobodnie i działa mądrze, takownie. Po tych uwagach — chyba jednak istotnych — możemy spokojnie wracać do dyktanda o Aleksandrze Fredra, bo to postać na miarę symbolu wielu spraw podobnych, które przyjdzie rozwiązać.

W przerwie prac nad trumną poety, gospodarze ukraińscy, tak m. in. Rudek Roman Tyrowski i deputowany Iwan Zajac — w radeckiej restauracji wydali obojczyści obiad na cześć delegacji FKP, podczas którego omawialiśmy problem istotny: co dalej z Fredrą?

Szef komisji naszej, prof. Bogdan Zakrzewski przypomniał, iż habria ten był człowiekiem postępowym, bo już podczas Wiosny Ludów pragnął uwiecznić swoich chłopów, także ukraińskich, sam powiedziałem, że stary Fredro nie tylko w księgach grzebał, ale wcześniej zdążył pokonać skutecznie miłową piekno. Ukraińcy (były też owoc tych jego romansów) oraz na inne sposoby zbliżał lud polski z ukraińskimi w sympatii, bo nasze nacje żyły w symbiozie i dopiero obce, bądź nieprzychylnie ręce potrafiły nas boleśnie skłócić w wieku XX.

Dorzućmy również w toś, że to pozostają praktycznie dwa rozwiązania: uszanować wolę Zmarłego i przenieść go na cmentarz Łyczakowski lub (w poszanowaniu woli rodziny) pozostawić w podziemiach radeckiego kościoła, wyremontować świątynię i uruchomić szlak turystyczny z Lwowa do Rudek, aby wielbiciele jego talentu należne hołdy mogli mu składać — co i miastu na dobre wyjdzie. Pozostali członkowie komisji też byli zdania, aby do Krakowa go nie zabierać, by spoczął na swojej ziemi, wśród ludzi i miejsc, które kochał. Decent Tadeusz Polak zadeklarował remont i konserwację kościoła parafialnego reklamą polskimi, przy współudziale w kosztach ludności miejscowej. Orientacyjnie koszt tego przedsięwzięcia ma wynieść około milion rubli; niewiele mniej kosztowałoby wybudowanie kaplicy na Łyczakowie, przeniesienie wszystkich szczątków i epitafiów z Rudek.

Nasi gospodarze z radością przystali na propozycję i deklarację delegacji wyrażając w toastach pogląd, że po śmierci Fredro polsko-ukraiński przyjaźń utrwalili. Przed wyjazdem z Rudek weszli raz jeszcze do byłego kościoła pełniącego obecnie rolę magazynu; tamże mer Tyrowski sięgnął na półkę, a zdjąwszy butelkę uczynił z niej użytek. Ten niespełna czterdziolatek, były major wojsk wewnętrznych MWD, w duchu pieriestroiki oznajmił, że pojdzie na rekę miejscowej ludności wyznania rzymskokatolickiego i — jak to się dzieje w wielu miastach oraz wsiach — zwróci im obiekt dla pełnienia poprzedniej roli świątyni. Kościół ten jest nadal użytkowany w dwóch trzech jako magazyn produktów spożywczych. Części ruchome kościoła zostały usunięte, prócz głównego ołtarza i ambony. Nawa boczna lewa, wiodąca do kaplicy Fredrów, jest odgradzona murem ceglanym od nawy głównej (na pół cegły) i obecnie nie pełni żadnej funkcji użytkowej. Nawa ta jest w złym stanie (widoczne zawilgocenia). Dach — szczyt —

Po powrocie do Lwowa, korespondent moskiewski warszawskiego „Dziennika Ludowego” Tadeusz Samborski opowiedział mi zabawne zdarzenie. Kilka dni wcześniej przysłuchiwał się temu, co przedwiołka po mieście opowiadała wycieczce. Gdy zaczęła mówić rzewnie brednie, takownie ją zaprosił (na bok) i sprostał. Na co ona: — Czy pan jest z Polski? To może powie mi pan wreszcie, skąd przed wojną wzięła się w Lwowie tak liczna Polonia?

Przedwiołka miała wyższe wykształcenie historyczne. No cóż, podlegała wcześniej ogólnemu, stalinowskiemu systemowi tzw. edukacji w zakresie dziejów, na co należały się idiotyzmy w propagandzie. Jak wiele ma do odrobienia ekipa Gorbaczowa w „glasnosti”...

Delegację naszą gospodarze ukraińscy przyjmowali z wielką serdecznością — widać już ogrom przemian. W duchu nowego myślenia z łatwością przychodził teraz dogadać się również w sprawach dawnych losów pośmiertnych Aleksandra Fredry.

Moja osobista „przygoda z Fredrą” zaczęła się w ostatniej klasie licealnej tarnowskiego Liceum, gdy w teatrze szkolnym wystawialiśmy „Zemście”

Z Filharmonii

Śpiew i organy

dwukrotnie śpiewał chór Filharmonii Krakowskiej. Motet „Singet dem Herrn” nieco mnie zaskoczył — coś mi się wydawało, że brakowało tu fundamentalnego dla takich utworów synchronicznego sposobu śpiewania. Ale już w „Komm, Jesu, komm” wszystko było dobrze. Nawet bardzo dobrze. Nasi śpiewacy znaleźli się jakby w swoim żywiole. STANISŁAW KRAWCZYŃSKI dał właśnie w tym motecie dowód czułości dyrygentkiej: zachwyciła mnie przede wszystkim doskonała pulsacja rytmiczna.

Drugą część koncertu wypełniło „Requiem” op. 9 (1947) francuskiego kompozytora Maurice’a Duruflé’a (1902—1986).

Trzej marynarze zmarli po wypiciu alkoholu metylowego

Jak informuje PŁO w Gdyni na drobnioczu Polskich Linii Oceanicznych „Aleksander Zawadzki” znajdującym się na Oceanie Indyjskim doszło do tragedii spowodowanej spożyciem alkoholu metylowego przez niektórych członków załogi. Zmarło 3 marynarzy:

pierwszy elektryk Jerzy L. bosman Jan M., młodszy kucharz Jerzy S. Czterej inni marynarze przebywają w szpitalu w Madrasie, gdzie znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy oraz przedstawicieli polskiej ambasady w Nowym Delhi. (PAP)

Zdalekopisu

GRZYB — GIGANT

(s) 62-letni rolnik hiszpański Victorio Blasquis z miejscowości Santacara, w prowincji Navarra, znalazł w pobliżu ogrodzenia swego gospodarstwa gigantyczny grzyb, ważący 6 kilogramów i trzysa gramów.

Szczęśliwy posiadacz niezwykłego grzyba twierdzi, że gigant wyrósł w ciągu jednej nocy. Rzecz w tym,

olbrzymie znaczenie w odbiorze utworu muzycznego, który utapia właśnie to słowo w porządek artystyczny. WIEŚLAW CHODZIŁKIEWICZ (baryton) w „Sanctus” zaśpiewał swą partię bardzo spokojnie, z pewną tendencją do rozlewności. W „Pie Jesu” ELŻBIETA TOWARNICKA (sopran) śpiewała znakomicie, podkreślając walorami dramatycznymi swoje go głosu atmosferę żałobnego nastroju. Andrzej Białko dobrze rozumiał swą rolę organisty inicjującego poszczególne części, zaś KONRAD GÓRKA zagrał swoje solo wiolonczelowo jakby przytłoczony przez niemający zespół i dźwięki organów.

W sumie wieczór sobotni był bardzo ciekawy. Jego zaś największym walorem była jednolitość stylistyczna wszystkich części programu. Był to, wiecór prawdziwej, dobrej muzyki wokalnej i organowej.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

że również w poprzednich latach Blasquis znajdował w pobliżu swej fermy podobne grzyby, co prawda o nieco mniejszej wadze — 2-3 kg.

OWAD SPRZED 400 MLN LAT

Naukowiec amerykański znalazł w Kanadzie pozostałości kopalnego owada, który żył przed ok. 400 mln lat. Najstarszym owadem, kiedykolwiek odkrytym na naszej planecie jest bezskrzydły chrząszcz.

IV Międzynarodowy Uniwersytet Pokoju

zakończył obrady

O pokoju należy mówić także w aspekcie ekonomicznym

W sobotę zakończył się IV Międzynarodowy Uniwersytet Pokoju. Obradował on pod hasłem „Nauka i edukacja pokojowa przyszłości dla świata”. W ciągu 4 dni 90 uczonych i studentów 21 krajów świata pracowało w 11 grupach roboczych. Odbyły się 4 sesje plenarne oraz dyskusja panelowa emerytowanych generałów Układu Warszawskiego i NATO. Podczas uroczystości zakończenia w auli Collegium Novum zabierający głos podkreślali rolę tego typu spotkań w przełamaniu licznych barier dotychczasowych niezgodności różnorodnych dyscyplin naukowych panujących wśród naukowców i polityków. Postanowiono także, iż V Międzynarodowy Uniwersytet Pokoju odbędzie się jesienią przyszłego roku w Związku Radzieckim, w Tbilisi.

Podczas konferencji pracowej zorganizowanej po zakończeniu spotkań uczestnicy tegorocznego Uniwersytetu Pokoju odpowiadali na pytania dziennikarzy związane z przebiegiem i efektami FIPU. Oto niektóre wypowiedzi.

Olli Sellimo — student filozofii na Uniwersytecie w Helsinkach, przewodniczący działającego tam ruchu pokojowego pod nazwą „Fajka pokoju”: „Kwestie pokoju, rozbrojenia i wolności uznaje obecnie za najważniejsze. Uważam, że badania nad pokojem muszą być bardzo konkretne. Powinnyśmy analizować problemy naszych społeczeństw, bowiem sprawa pokoju to nie tylko stosunki Wschód — Za-

chód, to także problemy ekonomiczne i społeczne naszych narodów.

Lena Naulapaa — studentka filologii fińskiej Uniwersytetu w Helsinkach, od kilku miesięcy zaangażowana w działalność „Fajki pokoju” na pytanie jak widzi zagrożenia pokoju, odpowiada: „Głównym zagrożeniem pokoju, według mnie, jest istnienie przemocy we wszelkich jej formach. Do Krakowa przybyłam, by zobaczyć jak wygląda między narodowe ruchy pokojowe. Po dyskusji uznałam, że działania na rzecz pokoju wymagają wzmożenia wysiłków.

Mamoun — Sudańczyk, absolwent inżynierii chemicznej Uniwersytetu w Chartumie, reprezentujący międzynarodowy związek studentów, którego jest sekretarzem, uważa, że: „Uniwersytet pokoju są bardzo ważnym miejscem spotkań naukowców i studentów. Sprzyjają integracji społeczności studentek i środowiska naukowego, służą budowie zaufania. Konieczna jest jednak zmiana formuły meritorycznej w czym Międzynarodowy Związek Studentów pragnie aktywnie uczestniczyć.

Warto dodać, iż IV Międzynarodowy Uniwersytet Pokoju był pierwszą tego typu międzynarodową imprezą zorganizowaną przez samych studentów. I jak twierdzi jego uczestnicy, w ogromnej większości studentów, było to spotkanie udane, a miasto Kraków, co podkreślano, gościło uczestników wyjątkowo serdecznie.

(ek)

Michał Gorbaczow otrzymał Międzynarodową Nagrodę Pokoju im. Indry Gandhi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

także udział w zamknięciu Festiwalu Związku Radzieckiego w Indiach, który wraz z Festiwalem Indii w Związku Radzieckim stał się wielkim wydarzeniem w kontaktach kulturalnych narodów obu krajów.

Michał Gorbaczow i Raisa Gorbaczow uccili pamiąg wybitnych przywódców Indii Mahatmy Gandiego, Jawaharlala Nehru i Indry Gandhi, składając wieńce w miejscach ich kremacji.

Raisa Gorbaczow spotkała się z przedstawicielami społeczności indyjskiej.

20 listopada Michał Gorbaczow i Rajiv Gandhi podpisali oświadczenie radziecko-indyjskie i porozumienie o współpracy w budowie w Indiach elektrowni atomowej.

37 krajów uznało już państwo palestyńskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wśród 21 innych państw znajdują się Bangladesz, Cypr, Kuba, Indie, Indonezja, Madagaskar, Malezja, Mali, Nikaragua, Pakistan, NRD, Senegal, Sri Lanka, Turcja i Jugosławia. Proklamowanie państwa palestyńskiego uznały ponadto Związek Radziecki i Czechosłowacja.

Wiele państw wypowiedziało się przychylnie o proklamowaniu państwa palestyńskiego, nie uznając go jednak — przynajmniej na razie — w sposób formalny. Do nich należą m. in. Austria, Chiny, Egipt, Grecja, Japonia, Nigeria i Filipiny.

Gen. Pinochet nie zgadza się na poprawki do konstytucji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nia dyktaturę wojskową. Po porażce kandydatury Pinocheta w plebiscycie z października br., podczas którego Chilijczycy kategorięcznie wypowiedzieli się przeciwko dalszemu sprawowaniu władzy przez dyktatora, opozycja zażądała dokonania zmian konstytucji. M. in. wysunięto żądania anulowania zakazu działalności partii politycznych, ograniczenia władzy tzw. Rady Bezpieczeństwa Narodowego, także przeprowadzenia wyborów bezpośrednich do przyszłego senatu, do którego 1/3 składu, według konstytucji Pinocheta, ma prawo mianować sam dyktator.

Jednocześnie dyktator podejmuje próby manewrów politycznych. Według doniesień agencji prasowych, deklaruje on gotowość rozpoczęcia „konstrukttywnej wymiany poglądów” z opozycją. Jednakże — jak uważa Pinochet — „dialog, powinien być prowadzony tylko... w ramach obecnego ustawodawstwa”.

Węgierski dyplomata wydany z Rumunii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sterstwa Spraw Zagranicznych SRR, w którym stwierdza się, iż 14. mln. milicja rumuńska zatrzymała Karoly Gyorgiego, ponieważ z samochodu, który prowadził, rozrzucił były ulotki, zawierające oszczerstwa pod adresem partii i państwa rumuńskiego.

Władze węgierskie skierowały w związku z tym incydentem protest do władz rumuńskich stwierdzając, iż oskarżenia pod adresem rady ambasady węgierskiej w Bukareszcie są absolutnie bezpodstawne, zaś działania rumuńskie stanowią poważną prowokację, wyrządzającą szkodę stosunkom między obu krajami.

(PAP)



Tunelem do Wiednia?

graniczne Austrii zajmują się tymi, którzy pragną do kraju wrócić. Kto budzi podejrzenie, że pragnie dostać się do Austrii w celu podjęcia tam pracy „na czarno” (czyli bez zezwolenia), jest odsyłany z powrotem, nawet — lub zwłaszcza — jeżeli ma polski paszport służbowy. Austria nie chroni towarów zalegających w sklepach, ponieważ ma ich w nadmiarze, ale nekana plaga bezrobocia własnych obywateli, chroni swój rynek pracy.

Odmienne postępowanie państwa socjalistycznego, ponieważ mają one odmienne interesy. Brakuje im ręk do pracy, więc chętnie zatrudniają cudzoziemców. Brakuje im także towarów, więc utrudniają ich wywóz.

Bronią się przed tym, by obokrajowcy ogotacili ich rynek, natomiast obokrajowcy, najczęstszymi w państwie socjalistycznych chętnie przyjeżdżają na zakupy, ponieważ u siebie w kraju nie mogą zaspokoić swoich potrzeb.

Państwa socjalistyczne wprowadzają więc różne restrykcje dla ochrony rynku wewnętrznego. Surowe prawo celne, którym próbują zapobiec działaniu praw ekonomii, jest tylko jedną z nich. Innymi są złośliwość lub nadgorliwość służb celnych, odmowa sprzedaży jakiegokolwiek towaru obokrajowcom, albo mnożenie utrudnień w dostępie do własnej waluty.

Rzecz jednak wcale nie w tym, że gospodarz

państwo socjalistycznych przeżywa różnicę trudności. Rzecz w tym natomiast, że rządowi często poczuła wspólnotę interesów i woli współdziałania. Wprawdzie rządy państw socjalistycznych niechętnie dopuszczają do wiadomości publicznej, że istnieją między nimi jakieś spory lub rozbieżności, ale występowanie sporów lub rozbieżności jest normalne i nieuniknione.

Doświadczając ich zwłaszcza na sobie podróżni na granicach. Przejścia graniczne są zastępczym miejscem uprawiania polityki zagranicznej. Nie podejmują jej meżowe stanu, więc wyrażają ich służby graniczne i celne. Granice między naszymi państwami są

granicami przyjaźni, ale na przejściach granicznych nie przyjaźni jest uczuciem najczęściej demonstrowanym. Są granicami przyjaźni, ponieważ większość rządów nie kwestionuje ich, lecz nadal są granicami, a dla obywateli są nawet granicami coraz trudniejszymi do przebycia.

Używamy terminu „wspólna krajów socjalistycznych”. Trzeba napisać go trochę — czyli szukać wspólnych interesów, nie tylko politycznych, ale i gospodarczych. Przykład Europy Zachodniej dowodzi, że podstawą wspólnoty interesów politycznych jest integracja rynków. Dopóki integracja krajów socjalistycznych nie doprowadzi do wspólnego rynku, nie utworzymy wspólnoty.

Jesteśmy pod wrażeniem integracji Europy Zachodniej. Jesteśmy też pod wrażeniem wizyty Margaret Thatcher i jej zdecydowa-

nia: to przecież ona pierwsza zlikwidowała stocznię, hutę, a nawet kopalnię. Jak dzielna pani premier postąpiła na naszym miejscu?

Przeciwko Argentynie wystąpiła kiedyś flota, lecz floty nie można użyć wobec Czechosłowacji; po pierwsze, żywymy do niej wyłącznie przyjaźne uczucia, po drugie — Czechosłowacja nie ma dostępu do morza.

Pani premier kopie tunel pod La Manche i wymyśliła dowcip, żeby nasze pociągi do Wiednia pociągnęły tunelem pod Czechosłowacją, oszczędzając im sporych opóźnień. Zapewniam jednak, że nie na ten temat będzie rozmowa w tym tygodniu w Wiedniu premier Mieczysława Rakowskiego.

Kto będzie prowadził rozmowy w sprawie naszych problemów granicznych — tego nieestety nie wiem. Obawiam się, że niektórzy

Tematem dnia jest sprawa sąsiedztwa z Czechosłowacją. Weszły tam właśnie w życie nowe przepisy celne wywołujące „przejściowe” kłopoty, czyli trapiące Polaków, gdziekolwiek się udadzą, kłopoty na przejściach granicznych. Prasa bije na alarm z powodu znaczących opóźnień pociągów. Niektórzy zwracają uwagę, że na południu Polski przybysze z Czechosłowacji dokonują inwazji na sklepy i okupują tandety.

Nowe przepisy celne weszły także w życie w NRD. Czy i nasza zachodnia granica znajdzie się wkrótce w stanie obłożenia?

Zadaniem przepisów celnych jest ochrona rynku wewnętrznego. Jeżeli rynek jest zrównoważony, albo jeżeli występują z nim nadwyżki towarowe, z cel można zrezygnować. Kto w kupuje towary — ten daje dobre zarobki kupcom i producentom, więc wzrasta gospodarka państwa.

W Wiedniu przy Babenbergerstrasse można ujrzyć w każdy dzień handlowy kilkadziesiąt autokarów z Węgier. Jednostkami „turystów” węgierskich grasują tu bandami po Mariaböfstrasse. W niektórych sklepach każdego przybysza wita się po węgiersku. Prasa wiedeńska nie bije z tego powodu na alarm. Węgrzy nie sprzedają na chodnikach przywożonych przez siebie towarów, ponieważ Austria nie byłaby skłonna ich kupować. Jedyny problem związany z inwazją Madziarów na Wiedeń dotyczy parkowania autokarów, którymi przyjeżdżają.

Jednego tygodnia, 7 listopada, który na Węgrzech był świętem, a w Austrii normalnym dniem pracy — Madziarzy dokonali w naszym Wiedniu zakupów na kwotę 40 milionów dolarów! Na granicy austriackiej

szłyby celne nie pobierają od Węgrów żadnych cel wywozowych, nie rewidują ich, nie obrzucają im życia, nie każą czekać w kolejkach, tylko sprawnie potwierdzają zaświadczenia, że zakupiony towar opuścił granicę kraju. Zaświadczenia uprawniają do znacznego upustu z ceny towaru, pomniejszonej o podatek od wartości dodanej (Mehrwertsteuer).

Nie zaprzatają sobie więcej głowę tymi, którzy wyjeżdżają z kraju, służby



Górnik Zabrze pierwszy na półmetku

Runda jesienna I ligi piłkarskiej — za nami. Ostatnia w tym roku kolejka potwierdziła układ w czołówce tabeli. Mistrzostwo jesieni zdobył obrońca tytułu mistrza Polski Górnik Zabrze. Drugie miejsce przypadło katowickiemu GKS, a trzecie rewalizacji spisułemu się w pierwszej rundzie sezonu 1988/89, chorowoskiemu Ruchowi, występującemu obecnie w roli beniaminka.

Była to niefortunna niedziela dla drużyn poznańskich. Obie przegrały za minusowy punkt, przy czym Olimpia na własnym boisku z Górnikiem Zabrze (a jeszcze kwadrans przed końcem meczu był bezbramkowy wynik). Większe zaskoczenie stanowił jednak klęska piłkarzy Lecha. Poznaniacy oparli się nie tak dawno słynne Barcelonie, jednak niewiele potrafili zdziałać wobec Legii. Ot i nasza piłka nożna... Klęski doznali także piłkarze mieleckiej Stali w Katowicach w meczu z GKS, a już się wydawało że

obecni piłkarze Stali są na najlepszej drodze do zbudowania drużyny na miarę tej z czasów Andrzeja Szarmacha i Grzegorza Laty.

Sędziowie pokazali 8 żółtych kartek, w tym pięć zawodnikom zespołów przyjezdnych. A najsukcesowniejzymi w rundzie jesiennej strzelcami byli — Bogusław Cygan (Szombierki) i Krzysztof Warzycha (Ruch), którzy zdobyli po 8 bramek.

Górnik Wałbrzych — Ruch Chorzów 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Szuster (34) i R. Warzycha (79).

Szombierki Bytom — Pogoń Szczecin 3:2 (0:1). Bramki zdobyli: 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Książek (58'), Cygan (64'), Liszek (69 — karny), dla Pogoni — Czyżo (14') i Ostrowski (67' — wolny).

Śląsk Wrocław — Widzew Łódź 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Świątek (40') i Pawełek (88').

Legia Warszawa — Lech Poznań 3:0 (3:0). Bramki zdobyli:

Iwanicki — 1 (33 i 40'), Jędrzejewski (15').

Olimpia Poznań — Górnik Zabrze 0:3 (0:0). Bramki zdobyli: Baran (73'), Rzepka (84'), Urban (90').

Jagiellonia — GKS Jastrzębie 0:0.

GKS Katowice — Stal Mielec 3:0 (2:0). Bramki zdobyli dla GKS: Rzeźniczek (14), Morelnik (20), Kubisztal (62).

1. Górnik Zab.	18	27	31—12
2. Katowice	15	25	25—10
3. Ruch	15	24	19—8
4. Legia	15	21	20—10
5. Lech	15	17	22—17
6. Stal	15	17	19—16
7. ŁKS	15	16	18—19
8. Jagiellonia	15	15	10—13
9. Widzew	15	14	12—12
10. Pogoń	15	13	22—26
11. Wisła	15	12	19—22
12. Olimpia	15	10	16—23
13. Szombierki	15	8	21—31
14. GKS Jastrz.	15	7	6—16
15. Górnik Wał.	15	7	11—23
16. Śląsk	15	7	8—21

Porażka Wisły z ŁKS

Piłkarze krakowskiej Wisły w ostatnim meczu rundy jesiennej przegrali w meczu wyjazdowym z ŁKS Łódź 1:2 (0:2). Nie udało się więc wiślakom powiększyć konta punktowego, chociaż przy nieco lepszej skuteczności mogli pokusić się o remis.

W pierwszej części spotkania zespołem lepszym byli towarzysze, którzy już w 3 min. zdobyli prowadzenie. Po rzucie wolnym, wykonywanym przez Chojnackiego, silnie strzelił Szojński, a odbitą od jednego z krakowskich obrońców piłkę posłał do siatki Grąd. Zdobycie gola zmobilizowało lodzian do bardziej aktywnej gry. Zepchnęli krakowian do obrony, ale nie potrafili stworzyć dobrych sytuacji strzeleckich. Krakowska defensywa tym razem spisywała się bez zarzutu, rozbijając akcje ofensywne gospodarzy.

Wiślacy nie rezygnowali z kontrataków. W 41 min. byli bliscy wyrównania. Ofensywnie grający Motyka poszedł z piłką do przodu, sprytnie podał do Moskala, który z 12 metrów silnie strzelił, ale bramkarz Bako wybił piłkę na róg. W 42 min. było jednak 2:0 dla ŁKS. Bendkowski zdecydował się na silny strzał z 30 metrów, piłka zatoczyła łuk i wpadła w samo „okienko” bramki krakowskiej. Masnik nie próbował nawet interweniować.

Po przerwie wiślacy nie zamierzali się bronić, by ratować się przed stratą minusowego punktu. Zagrali z większą odwagą, przyspieszyli tempo i teraz gospodarze musieli się bronić. Krakowianie opowiadali się do przodu i przejęli inicjatywę. Efektem tej przewagi była tylko jedna bramka, zdobyta w 68 min. przez Je-

lonka po akcji i podaniu niezmordowanego Motyki. Wiślacy atakowali nadal, jednakże ich strzały z reguły miały cel. Wynik nie uległ zmianie, chociaż w ostatnich minutach meczu lodzianie mieli okazję do zdobycia gola, ale Jasina nie wykorzystał znakomitej okazji po błędzie Masnika.

ŁKS: Bako — Leszczyński, Bendkowski, Szojński, Oro-dowicz — Jasina, Traczyk, Chojnacki, Ziobor — Kozielski (od 46 min. Stefanski), Grąd.

WISŁA: Masnik — Motyka, Malek, Karbowiczek, Giszka — Bożek, Moskal, Mróz (od 58 min. Klaja) — Jelonek (od 76 min. Jajocha), Świerczewski, Wolowicz.

Sędziował G. Rek (Gdańsk). Żółte kartki: Karbowiczek i Grąd.

(opiekuna klubu) Andrzej Tarnowski.

Z okazji jubileuszu odbyło się kilka imprez sportowych. W meczu piłkarskim odybów Wisłoka zremisowała ze Stalą Rzeszów 2:2 (1:1). Bramki dla rzeszowian zdobyli Gnida i Skiba, dla debiczank Szewczyk i Kocot. W zespole Stali wystąpił m. in. Domarski. W meczu seniorów (dochód przeznaczono na „Gloria victis”) trześcioligowa Wisłoka pokonała drugoligową Igloopol 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zawora, Bielatowicz i Klisiewicz, dla pokonanych Słomka i Graczyński.

Odbył się też turniej zapasniczy w stylu klasycznym nadzied olimpijskich. W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęła Siła Miślowice, Wisłoka na czwartym miejscu. W punktacji wojewódzkiej zwyciężyli Katowice, Tarnów na trzeciej pozycji. Z zawodników Wisłoki najlepiej spisał się Kierosiński, zajmując trzecie miejsce w swej kategorii wagowej.

Warto też dodać, że z okazji jubileuszu Igloopol przekazał jubilatce prezent w postaci 1,5 mln zł.

DLACZEGO:

Kadrowicze nie skaczą na Wielkiej Krokwi? Armatki wciąż czekają w magazynach

W Zakopanem po ostatnich opadach śniegu — biało, a na Wielkiej Krokwi mogą już skakać narciarze! Tak, tego nie pamiętają najstarsi górali, aby w listopadzie skocznia była przygotowana do treningu. To dlaczego nie skaczą na niej nasza kadra narodowa? Przed kilkunastoma dniami kadrowicze pod wodzą trenera L. Nardkiewicza wyjechali na pierwszy trening na śniegu do Planicy. Tam trener czekał na wiadomości kiedy w Zakopanem będzie śnieg. Informacje, że Krokiew jest przygotowana do skakania przekazano do PZN w Warszawie, który miał porozumieć się z Nadarkiewiczem. Kłopot jednak zbagatelizował sprawę (kto?), kontakt nie nawiązano i kadra nadal przebywa w Jugosławii (za dewizy), zamiast za złotówki trenować w domu. Podobno kadrowicze zjawia się w Zakopanem jutro i od środy rozpoczyna treningi.

I drugi „kwiatek” — dlaczego wciąż nie działają armatki śnieżne sprowadzone przed miesiącem do Zakopanego za ponad 100 tys. dolarów? W prasie warszawskiej ukazują się na ten temat mówiące delikatnie, dalekie od prawdy, artykuły. Podobno brakuje do armatek osprzętu? To nie tak,

armatki dostarczone zostały zgodnie z zamówieniem, kiedy jednak dotarły do Zakopanego okazało się, że potrzebne są dodatkowe reduktory, specjalny olej, waży. Tych akcesoriów nie można u nas nigdzie kupić więc trzeba było składać dodatkowe zamówienie i jak wiadomo — w poniedziałek cały ten sprzęt będzie do odebrania na przejściu w Nysie. Oczywiście można było uniknąć całego tego korowodu gdyby od początku cała sprawa spoczywała w rękach jednej instytucji, najlepiej najbardziej zainteresowanej czyli COS Zakopane. Jak to u nas bywa, za dużo w tej sprawie było pośredników, zamawiał armatki COS Warszawa poprzez centralę Polsport, transport zajmował się Hartwig. I stało się — w myśl „gdzie kucharek sześć...”

Na szczęście śnieg w Zakopanem jest i normalnie trenować mogą biegacze i biegać. Po 2-krotnym pobycie na lodowcu Daehstein biegacze od 2 listopada są na śniegu, ćwiczyli najpierw w rejonie Morskiego Oka, teraz na trasach pod Krokwią. Kadre od tego sezonu prowadzi nowy szkoleniowiec Władysław Gasienica Wawrytko, kadra została bardzo odmłodzona, najstarszy

Zbigniew Baran z Jeleniej Góry ma 23 lata, reszta jeszcze młodsza: Marek Bagnicki (1968), Andrzej Krygowski (1967), Bogdan Kaluziński (1969), Wiesław Cempa (1970) wszyscy Jedność N. Sącz, Andrzej Piotrowski (1969) ze Startu Supraśl. Lider zespołu — Marek Marcisz (Jedność) — musiał na 2 miesiące przerwać treningi z powodu choroby, ale ma je wznowić po 1 grudnia. Na pewno nie zobaczymy go w pierwszych zagranych startach (10—11 XII w Ramsau w Austrii, potem w Jugosławii i Włoszech), także Bagnicki z uwagi na służbę wojskową nie może wyjechać na Zachód. W tej sytuacji trudny egzamin międzynarodowy zdawać będą młodzi narciarze. Nikt nie oczekuje od nich cudów. Chodzi o to, by w kolejnych startach wykazywali zwykłą formę, by stracić czasowe doświadczenia, a nie rosły. Wtedy można by myśleć (ze zdrowym już Marciszem) o starcie w MS w Lahti (duty 1989). Tam konkurencja biegowa rozgrywana będzie dwoma stylami (wolnym i klasycznym), przy czym ciękawostką — w sztafecie dwaj pierwsi pobięga „żywą”, dwaj ostatni — klasycznie.

(ANS)



AWF Kraków mistrzem w koszykówce

W sobotę i niedzielę rozgrywane były w Krakowie pierwsze mistrzostwa Polski w małym dotąd znanej koedukacyjnej grze zespołowej — koszykówce. Pisałmy kilka dni temu szerzej o tej nowej dyscyplinie sportu, która powstała w Holandii. Koszykówka przypomina grę w koszykówkę, zawodnicy nie mogą jednak biegać z piłką i nią koziować.

W meczu o pierwsze miejsce AWF Kraków pokonał AWF

Warszawa 5:4, zdobywając tytuł mistrza Polski. W spotkaniu o brązowy medal Biała Podlaska wygrała z AWF Łódź 2:1.

Oto kolejność krakowskich mistrzostw: 1. AWF Kraków, 2. AWF Warszawa, 3. Biała Podlaska, 4. AWF Łódź, 5. ZSP Kraków, 6. SIKOPI Warszawa, 7. Ikar Przemyśl, 8. Rycerz Legnica.

Najlepiej strzelał Szelwach (AWF Kraków). Najmłodsza

zawodniczka (w grze tej występują też kobiety) liczyła 15 lat, najstarszy zawodnik 45 lat. Zawody zgromadziły w hali AWF ok. 200 osób. Czy nowa gra im się spodobała — trudno powiedzieć.

Krakowskie mistrzostwa były zarazem eliminacją przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w styczniu w Holandii. Nasza reprezentacja oparta będzie na zawodnikach AWF Kraków. (tg)

Dwa medale kick boxerów

Stalo się już niemal tradycją, że z dużych międzynarodowych imprez w kick boxingu reprezentanci Polski wracają medalowymi zdobyczami. Podczas zakończonych w niedzielę w Trogirze mistrzostw Europy w formule „full contact” Polacy zdobyli dwa medale. Tytuł mistrza Europy wywalczył Przemysław Saleta, który w finałowej walce wagi superciężkiej pokonał jednogłośnie na punkty Węgra Gabora Peko. Drugi medal — brązowy — zdobył Wojciech Cieślak w wadze ciężkiej.

Z zagranicznych boisk

■ Piłkarze Malmö FF wywalczyli tytuł mistrza Szwecji na 1988 rok. W rewanżowym spotkaniu finału play off zwyciężyli oni przed własną publicznością Djurgardem Sztokholm 2:1 (1:0). Pierwszy mecz rozegrany w Sztokholmie zakończył się bezbramkowym remisem.

■ W rozegranym w Belgradzie eliminacyjnym meczu grupy piątej piłkarskich mistrzostw świata 1990, Jugosławia pokonała Francję 3:2 (1:1).

Duży Lotek

I los: 3, 16, 29, 33, 47, 48
II los: 5, 34, 37, 39, 42, 44

Z DALEKOPISU

■ Zwycięstwem reprezentacji Polski zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski w Haa-rlemie. W ostatnim meczu Polacy zwyciężili z Francją 2:0 (1:0).

■ W finale tegorocznego turnieju Masters spotkała się Gabriela Sabatini i Pam Shriver. Będzie to więc pierwszy w tym roku wielki finał bez udziału Steffi Graf. Tenisistka RFN przegrała w półfinale z Pam Shriver 3:6, 6:7 (tie-break 5:7). W drugim półfinale Gabriela Sabatini wygrała z Heleną Sukovą 6:4, 6:2.

■ Nasza najlepsza pan-czenistka, Erwina Ryś-Ferens, już na początku sezonu zaprezentowała dobrą formę. W międzynarodowych zawodach w Izmirze, Polka zajęła drugie miejsce w wadze na 1500 m — 2:16,47 min., a na 500 m była trzecia — 43,97 sek.

Wygrały tylko z beniaminkiem

Koszykarki mistrza Polski krakowskiej Wisły występujące w mocno osłabionym składzie grają w tym sezonie słabo, ale na szczęście ich rywalki spisuły się niewiele lepiej.

W sobotę Wisła pokonała Czarnych Szczecin 73:69 (37:44). W pierwszej części meczu krakowianki spisywały się fatalnie. Grały niedokładnie, popełniały wiele błędów i bardzo niecelnie rzucały. Beniaminek ze Szczecina miał więc ułatwione zadanie i w 10 min. prowadził różnicą 12 pkt.

Tuż po przerwie nastąpił zryw krakowianek. Poprawiły grę w obronie i skuteczność, co dało natychmiastowy efekt. Słaby zespół beniaminka zupełnie się pogubił. Teraz koszykarki Czarnych miały olbrzymie kłopoty z trafieniem piłką do kosza. W 23 min. wiślaczki prowadziły 46:44, a w 37 min. 14 punktami. Zryw beniaminka w końcówce meczu był spóźniony.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: Kalinowska 21, Boczkowska 14, Czelałowska 12, Dziurdzia 10, dla Czarnych Jaworska 23.

Wczoraj Wisła przegrała z Lechem Poznań 64:67 (36:38). Zacięte i wyrównane spotkanie, ale stojące na przeciwnym poziomie. Prawie przez cały czas prowadziły poznaniaczki, jednakże wiślaczki w końcówce miały szansę na zwycięstwo. W 36 min. krakowianki przegrywały tylko 61:65, ale w tym momencie nerwy je sparaliżowały. Czelałowska nie wyko-

rzystuje dwóch rzutów osobliwych, w chwili później ta sama zawodniczka spudlowała spod kosza, piłkę w ataku zgubiła Kardas... Podobnych błędów było więcej. Wiślaczki nie mogły poradzić sobie z agresywną obroną poznaniaczek, bały się rzucić. Bardziej doświadczonych koszykarki Lecha w ostatnich dwóch minutach grały na czas i utrzymały prowadzenie.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: Dziurdzia 20, Czelałowska 17, Patyka 8, dla Lecha: Barańska 22, Mrozińska 20. (tg)

Pozostałe wyniki: Start Lublin — ŁKS 102:79 (51:25), Polonia Warszawa — Włókniarz Pabianice 69:93 (30:54), Stal Brzeg — Lech Poznań 77:81 (38:41), Spójnia Gdańsk — Olimpia Poznań 60:81 (34:31), AZS Koszalin — Śląsk Wrocław 69:81 (40:41), Start — Włókniarz 75:83 (39:40), Polonia — ŁKS 82:68 (36:32), Stal — Czarni 88:55 (46:25), Spójnia — Śląsk 83:66 (40:34), AZS Koszalin — Olimpia 62:108 (22:43).

1. Olimpia	15	28	1195—946
2. Włókniarz	14	27	1258—978
3. Spójnia	15	24	1212—1112
4. Lech	15	24	1208—1157
5. Wisła	14	23	1040—1006
6. Start	15	23	1153—1176
7. Śląsk	15	23	1104—1065
8. Polonia	15	21	1162—1290
9. Czarni	15	21	1086—1147
10. Stal	15	20	1171—1231
11. ŁKS	15	17	1101—1279
12. AZS	15	16	978—1281

Silne nerwy wiślaczek

W ekstraklasie siatkarek duża niespodzianka — mistrzyni Polski Stal Bielsko przegrały w meczu wyjazdowym z Pionierem Sosnowiec 1:3. Biel-szczanki zmęczone meczami pucharowymi musiały uznać wyższość sosnowiczank. Natomiast miła niespodzianką sprawiły siatkarki Wisły. Po słabym starcie krakowianki się przebudziły, zagrały znacznie lepiej niż w pierwszych spotkaniach i przywiozły ze Słupska i Gdańska komplet punktów.

W sobotę Wisła pokonała Czarnych Słupsk 3:2 (11:15, 15:7, 6:15, 15:13). Mecz bardzo zacięty, ale stojący na przeciwnym poziomie. Obydwa zespoły grały nierówno. Najbardziej zacięty był ostatni set, w którym wiślaczki wykazały większe opanowanie nerwowe i lepszą kondycję. Siatkarki Czarnych prowadziły 11:7, ale krakowianki nie dały się wygrać. Walczyły ambitnie do końca i odniosły sukces. Najlepiej w zespole krakowskim spisywały się Kosek i Palczewska.

Wczoraj Wisła pokonała Spójnię Gdańsk 3:1 (15:13, 15:8, 12:15, 15:9). Krakowianki

były zespołem lepszym i pewnie wygrały. Wisła grała w składzie: Szyniawska, Wrona, Krawczyk, Kosek, Gawryluk, Palczewska, Ziętka, Zielińska, Kasprzec, Skibińska.

Czarni Słupsk — Wisła Kraków 2:3 (15—11, 7—15, 15—6, 15—13, 15—13), Spójnia Gdańsk — Stal Bielsko 3:1 (15—8, 15—6, 16—14), Pionier Sosnowiec — Kolejarz Katowice 3:0 (15—9, 15—10, 15—10), Gwardia Wrocław — Stal Bielsko 1:3 (6—15, 17—15, 9—15, 3—15), Czarni Słupsk — Stal Mielec 2:3 (15—10, 15—10, 13—15, 10—15, 15—15), Pionier Sosnowiec — Stal Bielsko 3:1 (15—17, 15—8, 15—11, 15—13), Gwardia Wrocław — Kolejarz Katowice 3:0 (15—11, 15—11, 15—7), ŁKS Łódź — Polonez Warszawa 3:1 (12—15, 15—13, 15—3, 15—1).

1. Pionier	8	15	22—5
2. Stal Bielsko	7	13	19—5
3. Spójnia Gd.	7	11	14—12
4. Czarni Sł.	7	11	17—15
5. Wisła	7	11	12—12
6. Gwardia Wr	8	11	13—17
7. ŁKS	7	10	14—15
8. Stal Mielec	7	10	9—16
9. Kolejarz Kat.	7	9	8—17
10. Polonez W.	7	7	7—21

Hutnik liderem

W tabeli pierwszej ligi siatkarskiej aż cztery drużyny mają jednakową liczbę punktów — po 13. Liderem jest Hutnik wyprzedzając lepszym stosunkiem setów Stal Stocznia i AZS Olstyn. Na czwartym miejscu jest AZS Częstochowa, który rozegrał o jeden mecz więcej od wymienionej trójki. Zamykają tabelę zastępcze dla polskiej siatkówki kluby — Gwardia Wrocław i Legia Warszawa. Obie drużyny nie wygrały jeszcze żadnego meczu.

Hutnik wygrał obydwie spotkania wyjazdowe. W sobotę mistrzowie Polski pokonali AZS Częstochowa 3:0 (15:4, 15:10, 15:7). Mecz miał jednostronny przebieg, tylko w drugim secie gra była wyrównana.

Wczoraj Hutnik pokonał Włafamę Łódź 3:0 (19:17, 15:7, 15:1). W pierwszym secie krakowianie prowadzili 10:3, ale gospodarze odrobili straty i byli bliscy zwycięstwa. Goście wybronił 3 setboje i wygrali. Był to jedyny ciekawy frag-

ment meczu, potem mistrzowie mieli już wyraźną przewagę, a gospodarze stracili wiarę w sukces. Dużo punktów krakowianie zdobyli po precyzyjnych zagrywkach.

AZS Olstyn — Czarni Radom 3:1 (15—2, 11—15, 15—11, 16—14), Stal Stocznia — Legia Warszawa 3:0 (15—12, 15—8, 15—8), Włafa Łódź — Resovia 3:0 (15—8, 15—12, 15—6), AZS Olstyn — Legia 3:1 (15—4, 15—12, 10—15, 16—14), Stal Stocznia — Czarni Radom 3:2 (19—5, 15—8, 13—15, 12—15, 15—10), AZS Częstochowa — Resovia 3:0 (15—13, 15—10, 15—10), Stal Nysa — Gwardia Wrocław 3:0 (16—14, 15—12, 15—8).

1. Hutnik Kr.	7	13	20—5
2. Stal St.	7	13	18—8
3. AZS Olstyn	7	13	20—9
4. AZS Częst.	8	13	18—13
5. Stal Nysa	7	12	15—12
6. Włafa Łódź	8	11	12—19
7. Resovia	7	10	13—12
8. Czarni R.	7	9	10—18
9. Gwardia Wr.	7	7	7—21
10. Legia W-wa	7	7	5—21

Sport inwalidów — temat tabu

— O sporcie inwalidów mówi się u nas niewiele. Nawet o sukcesach Polaków na olimpiadzie osób niepełnosprawnych w Seulu minęły bez większego echa. Powstałe jednak pytanie: czy jest to sport czy raczej rekreacja? — zwracam się do trenera krakowskiego „Startu” i zarazem trenera kadry narodowej słabo widzących ALEKSANDRA LICHTENSTEINA.

— Generalna uwaga — sport inwalidów w Polsce jest tematem tabu. Niewiele się o nim pisze, niewiele mówi w radiu czy w telewizji. Nawet z okazji olimpiady, nie wspominając już o mistrzostwach świata czy Europy, gdzie przecież regularnie są rozgrywane i z których nasi zawodnicy przywożą za każdym razem wiele medali. Z Seulu prowadzona była transmisja do wielu państw, u nas w TV pokazano tylko migawki i to nie najistotniejsze. Podczas wyjazdów zagranicznych miałem okazję obserwować w telewizji relacje np. z meczów koszykówki na wózkach czy z zawodów lekkoatletycznych inwalidów. I to nie są transmisje tylko, od święta czy z okazji zawodów najwyższej rangi. W Polsce sytuacja jest zupełnie inna, inwalidów jakby się nie dostrzega. A przecież, według oficjalnych obliczeń, mamy w Polsce ok. 4,5 miliona osób niepełnosprawnych. Mimo tak

dużej liczby rzadkością jest u nas widok na ulicy człowieka na wózku inwalidzkim. I trudno się temu dziwić, nie są bowiem w stanie poruszać się po mieście, napotykać na takie przeszkody, jak choćby wysokie krawężniki, brak specjalnych podjazdów do domów, sklepów, niemożność poruszania się środkami komunikacji miejskiej. W państwach zachodnich ludzi na wózkach inwalidzkich na ulicy spotyka się często. A wracając do pytania czy jest to sport czy rekreacja? Jeśli zawodnik słabo widzący pokonuje 100 metrów w czasie poniżej 11 sekund, to wymaga to systematycznego treningu, dużej pracy. Jest to na pewno sport i to na niezłym poziomie. Jednego z moich lekkoatletów „wypożyczym” w tym sezonie Wiśle do rozgrywek drugoligowych, spisał się zupełnie dobrze, zdobywając dla wiślaków kilka cennych punktów.

— Był Pan na olimpiadzie inwalidów w Seulu. Frekwencja na tych zawodach była podobno bardzo wysoka.

— To jest prawda. Było to dużym zaskoczeniem dla organizatorów. Niektóre konkurencje ścigali na trybuny nawet więcej widzów niż rozgrywane nieco wcześniej zawody wycieczniców. Seul nie był pod tym względem jakimś wyjątkiem, na poprzednich olimpiadach stadiony czy hale nie były puste, ale tym razem frekwencja była wyjątkowa. Takie liczba uczestników olimpiady była rekordowa (6 tys. zawodników z 70 państw), organizatorzy musieli nawet dokonać pewnych ograniczeń i wprowadzić limity. Nas to nie dotyczyło, przyjechalśmy z niewielką, załadowaną 46-osobową ekipą zawodników, którzy towarzyszyli 8 szkoleniowcom. Skromny też był nasz ekwipunek sportowy, otrzymaliśmy stroje produkcyjne krajowe, ale nikt nie miał o to pretensji. Szkoda tylko, że nie znalazło się kilku par pantofli Addisa dla naszych biegaczy, gdyż może wtedy wyniki byłyby jeszcze lepsze. Można mieć tylko żal o to, że ostatni sukces olimpijski polskich inwalidów (83 medale: 22 złote, 25 srebrnych, 36 brązowych) ślaba rozpropagowano. Czy ktoś na przykład wie w Krakowie, że zawodniczka tutejszego „Startu” Helena Leja przywiozła z Seulu srebrny medal na 400 m i brązowy na 100 m?

— Jakie warunki treningowe mają w Krakowie inwalidzi?

— Nie mamy ani jednego własnego obiektu sportowego, w